Opłatę pocztową uiszczono gotówką

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

Cena numeru 20 groszy

Nr. 26 — Kraków-Lwów, 26-go czerwca 1938 r. — Rok XXVI.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł
„ kwartalnie . . 2,50 zł
„ półrocznie . . 4,50 zł
„ rocznie . . . . 8 zł
za granicą rocznie . . . 20 zł
w Ameryce rocznie . . 20 zł
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę

# Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Słupek.
Druk: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

# Załecamy czujność

## Nad czem obraduje obecna sesja sejmowa

### NOWE PROJEKTY USTAW ROLNICZYCH.

W obecnym Sejmie z powodu wadliwej ordynacji wyborczej, którą chłopi zbojkotowali, nie ma ani jednego reprezentanta chłopskiej ludności rolniczej. Mimo to Sejm pozbawiony należytej znajomości stosunków wiejskich uchwalił cały szereg ustaw, które się fatalnie odbijają na życiu gospodarczym wsi. W tych warunkach niezmierną rolę odgrywają komisje gospodarcze S. L., których opinia mimo wszystko wywiera bardzo ważny wpływ nawet na obecne ciała ustawodawcze, jak się to około z projektem ustawy posła Bartczaka o niepodzielności gospodarstw wiejskich, który to projekt został wstrzymany na skutek jednolitej nieprzychylnej opinii rolników zorganizowanych w Str. Lud.

Na porządku dziennym obecnej sesji sejmowej postawiono projekty szeregu ustaw, które całe życie gospodarcze wsi przewrócić mają zupełnie do góry nogami poddając gospodarstwo chłopskie pod bezwzględną dyktaturę starostów.

### REFERAT KS. PANASIA.

Sprawa ta została poruszona na zebraniu komisji gospodarczej S. L. w Krakowie dnia 19. VI., a referat dotyczący projektów ustaw wygłosił ks. Panaś, którego wywody podajemy w streszczeniu.

### Krzywdzący podział dochodu społecznego

Według ostatnich zestawień Małego Rocznika Statystycznego podział dochodu społecznego w Polsce jest katastrofalny. Ludność rolnicza, która stanowi 75 proc. ogółu ludności, otrzymuje tylko 33 proc. dochodu społecznego, a przeciętny rolnik wydaje na utrzymanie swoje i swej rodziny 10 razy mniej niż kapitalista lub wyższy urzędnik państwowy, a dwa razy mniej niż niekwalifikowany dzienny robotnik fabryczny lub miejski. Dzieje się to dlatego, że całe życie gospodarcze jest skartelizowane, a kartelu nie wolno tworzyć tylko chłopom, gdyż przekonaliśmy się, że strajk targowy rolników, który nie był niczem innym, jak próbę organizacji kartelu rolniczego został zduszony siłą przy czym polało się bardzo dużo krwi chłopskiej.

### Różne metody organizacji rolniczej

Nędzę wsi uznają wszyscy, lecz ci, którzy mają w rękach siłę, chcą stać się dobrodziejami chłopów i tu do wyboru stają dwie drogi.

1. Oparcie się o dziesięcioletni przykład czechosłowacki, gdzie wprowadzono dla sprawiedliwego wyrównania cen rolniczych i przemysłowych monopol zbożowy, który powierzono spółdzielniom i organizacjom rolniczym, które skutecznie normalizują uprawę roślin i hodowlę bydła, tudzież ustalają ceny płodów rolniczych na tej wysokości, by praca rolnika znalazła odpowiednią ocenę. Ta droga daje rolnikom pełną samodzielność gospodarczą i polityczną.

2. Przymusowa gospodarka rolnicza prowadzona pod kierownictwem rządu tudzież pod kontrolą i naciskiem panującej partii politycznej, jak to mamy w komunistycznej Rosji i hitlerowskich Niemiec.

### Jaką drogą pójdzie Polska

Zdaje mi się, że Polska powinna iść drogą oparcia się o organizacje spółdzielcze, które zaczynają również u nas doskonale się rozwijać, lecz niestety projekt rządowy ustawy o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku sprawił chłopom bardzo niemiłą niespodziankę, gdyż całą organizację życia powierza w ręce każdorazowego ministra rolnictwa z tem, że może on delegować do tych spraw bez żadnych ograniczeń wojewodów i starostów, dając im do ręki straszny bicz w postaci sankcji karnej, jaką stanowi 3 miesiące więzienia i 3.000 zł. grzywny i konfiskata zboża. Rozumiemy, że na czas wojny muszą być zabezpieczone żywnościowo dostawy dla armii, lecz do tego celu zupełnie wystarcza rozporządzenie Prezydenta z 28. XII. 1934. natomiast gdyby omawiany projekt rządo-

---

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział V karny
dnia 13 czerwca 1938 r.
Nr. V. Pr. 41/38

Sąd Okręgowy Wydział V w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

**postanowienie:**

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 8. VI. 1938 r. L. B. II, 2/b/214/38 konfiskatę czasopisma „Piast" Nr. 24 z daty 12 czerwca 1938 r. z powodu treści: artykułu zamieszczonego na stronie 2 p. t. **„Przebieg Święta Ludowego wykazał tężyznę i rozrost sił"** w ustępie od słów „oraz wyrażano" do słów „ostatniego Kongresu S. L.", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 154 KK.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast" i w Dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

IV. Natomiast **uchyla się** zarządzona i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 8. VI. 1938 r. L. B. II. 2 b/214/38 konfiskatę czasopisma „Piast" z powodu treści 1) artykułu zamieszczonego na str. 2 p. t. **„Powiat Tarnów w dniu Święta Ludowego. 20.000 ludzi na uroczystości"**, w ustępie od słów „złożono" do słów „poległych", 2) artykułu zamieszczonego n astr. 12 p. t. **„Zjazdy Stronnictwa Ludowego na Śląsku"** w ustępie od słów „Na wstępie zjazd" do słów „strajku sierpniowego w 1937 r." i od słów „Po zagajeniu Zjazdu" do słów „w strajku chłopskim w 1937 r.", 3) artykułu zamieszczonego na stronie 8 p. t. **„Składki na ofiary zajść"** w całości, 4) artykułu zamieszczonego na str. 2 p. t. **„Przebieg Święta Ludowego"** w ustępie od słów „W rezolucjach tych" do słów słów „reżimu", od słów „w całym szeregu" do słów „strajku chłopskiego", albowiem treść tych ustępów powyższych artykułów nie zawiera znamion żadnego przestępstwa.

(—) Podpis nieczytelny.

## Manifestacja S. L. w Przeworskiem










W tym roku w powiecie Przeworskim urządzono Święto Ludowe w Kańczudze. Mimo, że w obchodzie wzięła udział tylko część powiatu, obchód wypadł manifestacyjnie. — Zdjęcia nasze przedstawiają: w środku na trybunie udekorowanej Orłem Białym i portretem Wincentego Witosa, przemawia p. Cwynar. — Z prawej strony fragment pochodu; z lewej kroczy Zarząd powiatowy Stronnictwa Ludowego (w środku emeryt. kapitan Jan Schram z Jarosławia). Niżej fragment zgromadzenia, które obliczają na 10.000 uczestników.

## Zalecamy czujność (ciąg dalszy)

wy stał się ustawą obowiązującą w czasie pokoju, to powstanie szalony chaos, tudzież straszliwy prawie pańszczyźniany wyzysk drobnych rolników, a przedsmak państwowej gospodarki zbożowej dały nam Państwowe Zakłady Produktów Zbożowych, które w czasie kilkuletniej gospodarki kosztowały państwo 300 milionów zł. i zostały zlikwidowane z powodu szkód wyrządzonych szczególnie drobnym rolnikom, a w spadku zostawiły one 80 milionów zł. długu. Korzyści dały te Zakłady tylko urzędnikom, którzy jeździli salonkami, pobrali pensje i tantiemy idące w miliony złotych, tudzież wielkim handlarzom zboża, którzy w tych zakładach mieli bezpłatnego agenta. O fatalnej gospodarce państwowej świadczy także to, że Przedsiębiorstwa państwowe nie opłacają żadnych podatków, mimo olbrzymich sum włożonych przez państwo (wartość 12 miliardów zł.) dają nie cały jeden procent dochodu, ale za to wypłacają olbrzymie pensje „swoim" ludziom z krzywdą reszty obywateli państwa. Wobec tego bogatego doświadczenia chłopi powinni się masowo i stanowczo opowiedzieć przeciwko projektowi omawianej ustawy, a zażądać wprowadzenia monopolu zbożowego, który powinien być oddany w ręce organizacji i spółdzielni rolniczych podobnie jak to jest w Czechosłowacji.

## Rejonizacja buraków cukrowych

Wśród dalszych projektów ustaw rolniczych poważne szkody może przynieść ustawa dotycząca cukrowni i buraków, według której cukrownie mają otrzymać rejonowe monopole kontraktów buraczanych. Monopol taki wydałby rolników na bezwzględny wyzysk ze strony cukrowni, które miały „swoich plantatorów" nie mogących nigdzie gdzieindziej sprzedać buraków.

Monopol ten powiększyłby jeszcze bardziej wyzysk rolników ze strony kartelu cukrowego, który płaci swoich dyrektorów po kilkanaście tysięcy miesięcznie, a chłopów obdziera do skóry.

CUKROWNIE ROLNICZE W RĘKACH SPRYCIARZY.

Nie wiele tu pomogą cukrownie rolnicze, gdyż chłopów obdzierają one jeszcze bezwzględniej niż inne cukrownie. Tak n. p. rolnicza cukrownia w Berezowicy pod Tarnopolem została wybudowaną przeważnie dzięki udziałom deklarowanym przez chłopów, który przez całe sześć lat cały swój dochód ze swej pracy oddać muszą na budowę i organizację cukrowni, ponosząc ryzyko, że za parę lat spryciarze przy pomocy zniżki wyrwią z rąk chłopów udziały, natomiast urzędnicy, którzy nie ponoszą żadnego ryzyka, już dziś pobierają olbrzymie pensje, n. p. dyrektor cukrowni w Berezowicy, który bynajmniej nie potrzebuje szerszych wiadomości, niż kierownik gorzelni, który zwykle pobiera 200 zł., pobiera miesięcznie 3.000 zł. oprócz funduszu reprezentacyjnego w kwocie 10.000 zł., luksusowego auta itd. Jego zastępca 2.000 zł. miesięcznie, a członkowie dyrekcji obszarnicy Traczewski i Łucki za to, że poświęcają cukrowni parę godzin miesięcznie, otrzymują miesięcznie po 850 zł., zaś rada nadzorcza, złożona przeważnie z ludzi zależnych wszystko to toleruje i chętnie wyciąga ręce również po diety. To też przy zakładaniu cukrowni rolniczych powinno się pilnie uważać, by praca drobnych udziałowców nie stała się żerowiskiem, dobrze ustosunkowanych spryciarzy.

## Rozszerzenie ubezpieczeń społecznych

W trakcie przygotowywanym jest również ustawa o rozszerzeniu ubezpieczeń społecznych na wsi. Nie ulega wątpliwości, że sprawa lecznictwa na wsi i ubezpieczenia bydła musi być uregulowaną, ale znowu musimy się domagać, aby sprawy te zostały oparte o zasady spółdzielcze, a więc spółdzielnie zdrowia i gromadzkie towarzystwa wzajemnej pomocy hodowców bydła, a nie o kosztowny i wadliwie działający aparat urzędniczy Powszechnych Zakładów Ubezpieczeniowych.

NOWA SAMORZĄDOWA ORDYNACJA WYBORCZA.

Na warsztacie sejmowym znajduje się już rządowy projekt nowej ustawy dotyczącej wyborów samorządowych. Zaledwie chłopi zdołali przy pierwszych wyborach zdobyć pewne doświadczenie, poznali kruczki, którymi ich zaskoczono przy szwindlach wyborczych i nabrali nadziei, że przy następnych wyborach nie dadzą się tak łatwo oszukać, a tu przychodzi nowa ustawa, która umożliwia nowe sztuczki, nowe zaskoczenia, więc nic dziwnego, że mimo pewnych pozorów korzyści wieś odnosi się do tych ciągłych zmian niechętnie, zwłaszcza, że ustawa ta pozostawia w mocy niektóre przepisy z dawnych ustaw i to nawet dawnych ustaw zaborczych, tak że powstaje prawdziwy chaos, który stanowi mętną wodę dla różnych jednostek o brudnych rękach i sumieniach. Chłopi opowiadają się również przeciwko projektowi tej ustawy.

## Ustawowe projekty organizacji wsi

Dla kompletu snuje się także projekty ustaw o przymusowej organizacji wsi i gospodarstw opartych o olbrzymi aparat urzędniczy płatny ze składek ściąganych przez egzekutorów. Projekty te nie zostały przesłane do opinii ani odpowiednich Komisji w Izbach Rolniczych, ani do takich fachowców, jak n. p. prof. Bujak, ale tylko do różnych familiantów, którzy widocznie reflektują na obsadzanie tłustych posadek i te projekty biurokratyzacji wsi aprobują.

Stronnictwo Ludowe staje naturalnie na stanowisku organizacji dobrowolnych, gdyż istniejąca przymusowa organizacja jaką stanowią Izby rolnicze, na które każdy rolnik płaci przymusowo składki w ryczałcie podatkowych, nie dają należytego pożytku i stanowią właściwie aparat urzędowy, który w sprawach istotnych nie zawsze potrafi się zdobyć na swoje własne zdanie.

* * *

Po referacie ks. Panasia odbyła się bardzo ożywiona dyskusja, po której przyjęto jednogłośnie wszystkie tezy postawione przez ks. Panasia.



# Stanowisko N. K. W.

## w sprawie projektów ustaw samorządowych

Naczelny Komitet Wykonawczy Str. Lud. obradujący w dniu 13 czerwca zajął w sprawie projektów ustaw samorządowych następujące stanowisko.

N. K. W. Stronnictwa Ludowego stwierdzą, że nowe projekty ustaw samorządowych nie tylko nie uwzględniają słusznych postulatów chłopskich, stale wysuwanych w tej dziedzinie przez Stronnictwo Ludowe, ale wprowadzają dalsze pogorszenie sytuacji na terenie samorządu.

Chłopi powinni jak najenergiczniej zaprotestować przeciwko tym pomysłom ustaw samorządowych. Wzywamy Zarządy Powiatowe S. L. do organizowania zgromadzeń i zjazdów, mających na celu poinformowanie opinii chłopskiej o tych projektach i podjęcie odpowiednich uchwał protestujących. Sprawozdania z tych zjazdów i zgromadzeń należy nadsyłać do Sekretariatu Naczelnego i do redakcji pism ludowych. (Red.)

* * *

# Rola ludu w wojnie

Omawiając na łamach „Zwrotu" pracę generała dr. Mariana Kukiela p. t. „Wojna 1812 roku", Irena Pannenkowa pisze:

„Książka Kukiela to dzieło monumentalne.

Opis wojny 1812 roku jest tyleż gruntowny, ile wyczerpujący. Strona wojskowa wypadków została zreferowana z uwzględnieniem wszelkich szczegółów operacyjnych, połączona z analizą taktyczną i strategiczną, z portretami psychologicznymi wodzów obu stron walczących, szerokim ujęciem syntetycznym wniosków. Dzieje wojny 1812 r. po książce Kukiela nie mają już dla nas tajemnic.

Ale ciekawie i wynikliwie potraktował autor także socjalno-polityczne tło zdarzeń, z losami wojny, jak wiadomo, ściśle związane i wywierające na nie nieraz wpływ przemożny.

W szczególności oświetla m. in. sprawę mało dotąd znaną, a specjalnej uwagi godną: rolę ludu w tej wojnie.

„Wszędzie, — pisze autor — na całym obszarze ziem zabranych, zagadnienie powstania komplikuje się z zagadnieniem socjalnym. Reprezentująca żywioł polski szlachta obawia się zniesienia poddaństwa, co stanowił z natury rzeczy czynnik hamujący. Chłopi białoruscy, litewscy czy ruscy, przeważnie obojętni wobec polsko-rosyjskiej walki, pragną jednak wolności, takiej przynajmniej, jaką mają chłopi w Księstwie. Stąd fakt szczególny wielkiej dla wojsk napoleońskich życzliwości chłopa, często źle odpłaconej. Stąd zarazem szczególne powikłanie: chcąc zorganizować kraj, wydobyć zeń zasoby dla armii, siłę zbrojną, wypada oprzeć się na szlachcie, przełamując często jej niechęć, w karbach utrzymać ciemną, a zgorączkowaną masę ludową, powściągać przedwczesne sięganie jej po wolność ręką własną."

To „powikłanie", wynikłe z egoizmu stanowego i z politycznego krótkowidztwa szlachty polskiej, wpływając hamująco na masy ludowe, miało w konsekwencji zahamować i z góry niezmiernie ograniczyć możliwe do powołania siły antyrosyjskie.

Napróżno Napoleon starał się zwalczyć ten egoizm i to krótkowidztwo, napróżno starał się szlachcie wyperswadować, że dając chłopom wolność, sami jej nie stracą, natomiast niepodległość ojczyzny pewniej zdobędą i ugruntują.

Dochodziły go wciąż „odgłosy niechęci szlachty litewskiej do konstytucji warszawskiej, niechęci zwłaszcza wobec zasady równości ludzi wobec prawa i wolności chłopów."

W Wilnie 11 lipca cesarz przyjął delegatów Konfederacji Generalnej, konferował także z Litwinami. Niewątpliwie echo tych konferencyj i dyskusyj w kwestii chłopskiej odzywa się w biuletynie „wielkiej armii", datowanym tegoż 11 lipca, gdzie cesarz głosi Litwie i światu:

„Lud polski rusza się wszędzie, orzeł biały wszędzie zatknięty. Księża, szlachta, chłopi, kobiety — wszystko żąda niepodległości narodu. Chłopi są niezmiernie zazdrośni o szczęście chłopów z Wielkiego Księstwa (Warszawskiego), bo tamci są wolni; gdyż cokolwiek się mówi, wolność jest najcenniejszym dobrem dla Litwinów. Chłopi wyrażają się z żywością, która nie zdaje się właściwą klimatom północnym, i wszyscy z uniesieniem chwytają się nadziei, że u kresu walki będzie przywrócenie im wolności. Chłopi z Wielkiego Księstwa (Warszawskiego) zyskali na wolności, nie żeby przez to stali się bogatsi, ale, że właściciele muszą przez to być bardziej umiarkowani, sprawiedliwi i ludzcy, inaczej bowiem chłopi porzuciliby ich ziemię, by szukać innych właścicieli. Szlachcic nic na tym nie traci, musi tylko być sprawiedliwy, a chłop zyskuje wiele. Musiała to być rozkosz słodka sercu cesarza, gdy przejeżdżając Wielkie Księstwo (Warszawskie) był świadkiem wybuchów radości i wdzięczności, jakie wznieca dobrodziejstwo wolności, przyznane czterem milionom ludzi".

Słowa: „wolność i wolni" powtarzają się wciąż w tym biuletynie, z siłą uczucia i argumentacją, usiłującą trafić do serc i mózgów szlacheckich. Niestety, są rzeczy, które się nawet geniuszom nie udają... Cesarz określił tu tylko swoje stanowisko: „sformułował... swój minimalny program społeczny dla Europy środkowo-wschodniej, odpowiedział na jakieś perswazje, jakoby chłop na Litwie nie był dojrzałym do wolności, zamknął drogę dyskusjom na temat, jakby zachować w odbudowanej Polsce poddaństwo chłopa".

Jakieś nadzieje musiał jednak rozbudzić, jakieś wieści o cesarzu Francuzów, niosącym wolność ludowi w Polsce, musiały dotrzeć do chłopów, bo oto, jak czytamy dalej, w południowej Wileńszczyźnie chłopi rozbrajali drobne komendy rosyjskie, dostawiali jeńców do oddziałów francuskich, „wszędzie okazując najlepsze dyspozycje".

Raporty jazdy francuskiej pełne są wzmianek o „wiadomościach, dostarczanych samorzutnie przez szlachtę, księży, ale zwłaszcza przez chłopów. Już 23 czerwca chłopi z za Niemna przynieśli ułanom polskim wiadomość o Rosjanach". Potem stale zbiegają się do wojsk sprzymierzonych, pomagają tropić Rosjan. „Raz po razu spotykamy się z używaniem chłopów do tajnej służby kurierskiej... — Wszędzie jest ze strony chłopów żywiołowy pęd do współdziałania z niosącymi wolność wojskami Napoleona. Jeszcze w listopadzie zapisze angielski generał Wilson (walczący przeciw Napoleonowi. Przyp. red.). „Nieprzyjaciel (to znaczy wojska Napoleońskie) ma tutaj (na Litwie) wszystkich chłopów za sobą". —

Odnosi się wrażenie, że bardziej powszechnym było w pierwszej fazie operacyj na Litwie współdziałanie ludu, aniżeli szlachty nad której postawą ciążyła niechęć do wyzwolenia włościan". —

Tak więc rola w tym okresie (jak zresztą i w innych) doczekała właściwego oświetlenia przez historyka wielkiej miary.

**W PRZEDMIEŚCIU SĘDZISZOWSKIM** powiat Dębica odbyło się w ostatnich dniach wielkie zebranie ludowe, na którym reprezentowanych było 24 wsi. Na temat spraw politycznych i gospodarczych przemawiali: b. poseł Franciszek Stachnik, Kolbusz, Basara, Jarząb, Gąsior i inni. Podobne zebranie odbyło się w Dębicy pod przewodnictwem p. Knota.

## Wobec syna p. Miedzińskiego zastosowano... paragraf aryjski

Krakowski sjonistyczny „Nowy Dziennik" donosi w numerze 162:

„Jak wiadomo, obowiązuje od dłuższego czasu w Bratniej Pomocy Uniw. im. Józefa Piłsudskiego paragraf aryjski, w myśl więc tej uchwały niearyjczycy nie mogą być członkami tego stowarzyszenia akademickiego. Na tle tego paragrafu Bratniej Pomocy rozegrał się bezkrwawy dramat, który stał się tematem rozmów w kołach akademickich. Otóż na wydziale humanistycznym studiuje syn wicemarszałka Sejmu, Bogusława Miedzińskiego, który prowadzi ostatnio na łamach „Gazety Polskiej" niezwykle ostrą kampanię publicystyczną przeciwko Żydom w Polsce. A oto na ostatnim posiedzeniu zarządu Bratniaka zapadła uchwała wykluczenia syna Miedzińskiego, gdyż nie jest on czystym Aryjczykiem; w żyłach jego płynie krew żydowska, gdyż — jak wiadomo — pierwsza żona p. Miedzińskiego była z pochodzenia Żydówką. Obecnie pracuje ona w Ministerstwie Opieki Społecznej w charakterze inspektora pracy".

### Ciąg dalszy sprawozdań

# Wspaniałe manifestacje Str. Ludowego w dniu Zielonych Świąt

## Wspaniała manifestacja w Gorlicach w dniu 5 czerwca 1938 roku



Tegoroczny obchód Święta Ludowego w Gorlicach, odbył się na Rynku przy udziale około 10.000 uczestników. Zdjęcie nasze przedstawia fragmenty zgromadzenia. W środku trybuna z portretem Wincentego Witosa. Przemawia mgr. Waląg. — Tłumy zgromadzone koło trybuny. Niżej grupy koło sztandarów.



## Manifestacja ludowa w Rzeszowie

Mimo dużych przeszkód ze strony pewnych czynników zebrało się **w Rzeszowie na placu wojskowym około 22.000 chłopów, z licznymi sztandarami, ośmioma orkiestrami. Z placu zbiórki ruszył pochód do kościoła garnizonowego. W pochodzie maszerowało ponad 3.000 kobiet. Przed kościołem na płycie Nieznanego Żołnierza złożono wieniec. W drodze powrotnej pochód zatrzymał się przed pomnikiem Tadeusza Kościuszki, gdzie złożono również wieńce. Zgromadzenie odbyło się na placu ćwiczeń wojskowych.** Przemawiali miejscowi działacze ludowi, przedstawiciel P. P. S. i Zw. Zaw.

## 15.000 chłopów na błoniach w Hubenicach

Święto Ludowe **w powiecie dąbrowskim zgromadziło 15.000 uczestników** na błoniach **w Hubenicach,** w dniu 6 czerwca br. Nabożeństwo odbyło się w kaplicy **w Borusowej,** które odprawił i wygłosił kazanie **ks. dziekan Jakus.**

W pochodzie brało udział **500 rowerzystów, banderia chłopska, niesiono 27 sztandarów.** Karność i porządek w czasie uroczystości świadczą o wyrobieniu organizacyjnym i świadomości chłopów, manifestujących pod sztandarami zielonymi oraz

W uroczystości wziął udział b. poseł **Henryk Krzciuk** i delegaci z pow. stopnickiego prezes pow. p. **Pawlina,** z pow. tarnowskiego p. **Bogacz,** z pow. brzeskiego p. **Lechowicz.**

Na szczególną uwagę zasługuje przemówienie prezesa pow. stopnickiego p. Pawliny.



## Święto ludowe w Przeworskim

### odbyte w dniu 6 czerwca w Kańczudze

Z powodu panującej pryszczycy w naszym powiecie, **Święto Ludowe zostało ograniczone rozkazem władz. W Święcie Ludowym brali udział ludowcy z terenu południowej części powiatu, która nie została objęta pryszczycą.** Północna część nie brała udziału w obchodzie wcale. Mimo ograniczenia rozkazem, **uroczystość wypadła wspaniale. Na miejsce zbiórki przybyło około 10.000 uczestników z 30 sztandarami, banderią konną i banderią rowerzystów.** Również przybyły **orkiestry ludowe** z **Łopuszki i Markowej,** skąd wyruszono na nabożeństwo do kościoła parafialnego w Kańczudze. Po nabożeństwie wyruszono na miejsce zbiórki zgromadzenia. W czasie przemarszu odbyła się defilada przed sztandarami i władzami powiatowymi Stron. Ludowego. Uroczystość zagaił **p. Cwynar.** Referat okolicznościowy wygłosił **kpt. Schram,** ponadto przemawiali: **Markowski** z Dębowa i **Zięba** z Zuklina. Młodzież wiciowa wygłosiła kilka deklamacji i śpiewała pieśni ludowe. W czasie uroczystości chłopi silnie manifestowali wierność Zielonym Sztandarom, Po uchwaleniu rezolucji zebranie rozwiązano.

**Piestrak Józef.**

## Manifestacja S. L. w Brzesku

Powiat brzeski od dziesiątek lat stoi pod zielonymi sztandarami ruchu ludowego, zawsze wierny i ofiarny. Poza Stronnictwem Ludowym nie ma na terenie powiatu żadnej innej partii, bo to powiat czysto chłopski. Mimo tego, tegoroczna manifestacja Święta Ludowego wypadła, stosunkowo do sił organizacyjnych w powiecie, dość słabo. Nie chcemy się usprawiedliwiać, ale wyjaśnić sąsiadom naszym w innych powiatach przyczyny tego.

W naszym powiecie od dłuższego już czasu grasowała **pryszczyca,** która wyrządziła wielkie szkody, **zwłaszcza w północnej stronie powiatu, gdzie po kilkadziesiąt sztuk bydła popadało we wioskach, w niektórych wystrzelano część zarażoną, a w wielu wsiach albo policja wydawała zakaz wydalania się ze wsi, albo sami chłopi, bojąc się przeniesienia zarazy do swych gospodarstw, nie wydalali się.** Nie można było przez dłuższy czas wypędzać bydła na paszę, co zupełnie przygnębiło i tak już przednowkiem zbiedzonych chłopów. A i deszcz ulewny w nocy przed Świętem nie pomógł, a zaszkodził, zwłaszcza w górzystej okolicy południowej.

Jednak mimo tych przeszkód, przecież Święto wypadło ładnie. Z miejsc zbiórki ruszył pochód na nabożeństwo do kościoła parafialnego, przy dźwiękach orkiestr, poprzedzany banderią i cyklistami, **60 sztandarów zielonych powiewało nad szeregami pochodu.**

Po nabożeństwie popłynęły masy chłopsie na rynek. W koło trybuny ustawiły się sztandary, a poza **nimi około 6 tysięcy uczestników obchodu.** Zgromadzenia publiczne zagaił prezes powiatowy S. L. **b. więzień Berezy, p. Nita** ze Szczurowy. Przemówienia okolicznościowe wygłosili: **Mgr. St. Mierzwa,** sekretarz Zarządu Okr., **p. Kwaśniak, St. Sikoń, Wł. Karcz, b. więzień Berezy, p. Wróbel imieniem młodzieży, p. Krakowska imieniem kobiet, zorganizowanych w sekcjach,** a ponadto szereg pięknie deklamowali chłopcy i dziewczęta. Imieniem P. P. S. przemawiał **p. Sit** z Tarnowa.

Na zakończenie **p. Lechowicz** odczytał rezolucje nowosieleckie, które zgromadzeni przyjęli wśród burzy oklasków i okrzyków

Nastrój na zgromadzeniu był zdecydowany.

**Uczestnik.**

### OBCHÓD LUDOWY W POW. SANOK.

**W Zarszynie** na obchód Święta Ludowego przybyli chłopi i robotnicy ze wszystkich wsi, tak polskich jak i ruskich, w liczbie **około 3.000.** Manifestacja odbyła się imponująco. Zgromadzenie odbyło się **na rynku w Zarszynie.** Zagaił prezes **Henryk Stankiewicz.** Przemawiali: p. **Szczudlik** ze Sanoka (P. P. S.), dalej **dr. Widota** z Haczowa, **Wojtal** z Długiego, **Niemiec** z Bazanówki. **Pomykała** z Humisk. Opozycyjne rezolucje uchwalono jednomyślnie.

### POWIAT WADOWICE

W powiecie wadowickim Str. Lud. urządziło obchód w Kalwarii. Uczestniczyło około 2.500 osób. **Przemówienia wygłosili p. Joniec z Krakowa i p. Piotr Garlacz z Leńcz. Był to pierwszy na większą skalę zorganizowany występ ludowców po reorganizacji Zarządu pow. S. L.**

# Obchód Święta Ludowego

## w powiecie lwowskim

Obchód Święta Ludowego dla powiatu lwowskiego odbył się w Bilce Szlacheckiej. O godzinie 10-tej odbyło się poświęcenie sztandaru Koła S. L. ze Zuchorzyc. Po nabożeństwie uformował się pochód, który liczył około 4.000 uczestników. Zgromadzenie odbyło się na placu gminnym, gdzie ustawiono trybunę. Przemawiali: inżynier Jan Bryl, imieniem P.P.S. p. Haduch, imieniem Klubu Demokratycznego p. Olszewski. Referował Lutyk. Imieniem kobiet wygłosiła przemówienie Marja Fiedererówna. Przemawiał jeszcze p. dr. Tabisz, witany owacyjnie, p. Franciszek Karpa, p. Jan Parobczak, po rusku. Końcowe przemówienie wygłosił inż. Bryl. Zebrani odśpiewali „Gdy naród do boju" i „Nie rzucim ziemi". Rezolucje uchwalone zostały jednomyślnie.

W POWIECIE LUBACZOWSKIM.

W Lubaczowie na obchodzie Święta Ludowego zgromadziło się około 7.000 uczestników. Przemawiał emerytowany kapitan Jan Schram. Zainteresowanie obchodem ze strony społeczeństwa było silne.

W POWIECIE SOKAL.

Obchód Święta Ludowego odbył się w Sokalu przy udziale około 1.500 uczestników, którzy w pochodzie przez miasto przeszli do kościoła. Na zgromadzeniu przemawiał p. Franciszek Pala ze Lwowa, dalej Józef Jarosz, Józef Kokoszka ze Skoromach i Agata Oświęcimska. Uchwalono jednomyślnie rezolucje nowosieleckie. Podczas obchodu nasłani ludzie usiłowali rozrzucać broszury wydawane przez tak zwane „Nowiny".

W POWIECIE TREMBOWLA.

Obchód tegoroczny odbył się we wsi Młyniska, przy udziale około 500 chłopów. Przewodniczył, oraz przemówienie wygłosił Franciszek Maślanka z Witosówki. Przemawiali ponadto: Bolesław Kosa, Józef Powszek. Zaprotestowano przeciwko rzucaniu oszczerstw na Stronnictwo Ludowe, uważając, że S. L. jest jedynym stronnictwem i organizacją, która jest zdolną ochronić państwo przed komunizmem.

—o—

OBCHÓD ŚWIĘTA LUDOWEGO W POW. JAWORÓW.

Ponieważ w tym roku nie otrzymaliśmy na czas zezwolenia od władzy na urządzenie obchodu, mogliśmy tylko urządzić obchód w ramach skromniejszych. Po nabożeństwie w Szutowej, w sali Domu Ludowego odbyło się publiczne zgromadzenie. Przemawiał Jan Kluk. Chór miejscowej młodzieży odśpiewał udatnie kilka pieśni, były deklamacje. Po zgromadzeniu chcieliśmy jeszcze urządzić zebranie w zamkniętym lokalu, ale to zebranie z powodu trudności władz policyjnych a w szczególności przodownika Rudzkiego, nie mogło dojść do skutku.

Jeden z obecnych.

# Proces dr. W. Jedlińskiego

## Przemówienie obrońców

Na piątkowej rozprawie stawia obrońca dr. Grossfeld wniosek o dopuszczenie w charakterze świadków wiceminn. Paciorkowskiego i Korsaka, wszystkich prezesów kół Str. Lud. w powiecie jarosławskim i przeworskim, wreszcie o dopuszczenie do akt artykułu ks. Stojałowskiego, umieszczonego w „Nurtach". Wszystkim tym wnioskom sprzeciwił się prokurator.

Głos zabiera oskarżyciel publiczny prokurator Kruczkowski. Omawia on rolę oskarżonego w strajku rolnym, którego uważa za głównego organizatora istniejącej w łonie Str. Lud. nielegalnej organizacji, twierdząc, że był motorem każdej akcji, był faktycznym kierownikiem akcji strajkowej tak w jarosławskim, jak i w przeworskim powiecie.

Po krótkiej przerwie zabiera głos obrońca oskarżonego adw. dr. Graliński z Warszawy. Mowa adwokata Gralińskiego poświęcona jest specjalnie politycznej stronie tej sprawy.

Mówi on o wolności, o pokoju, o konieczności zespolenia interesów narodu i państwa. Następnie ocenia rolę Jedlińskiego w Str. Lud., dowodząc, że ten „lokalny" działacz w woj. jarosławskim nie mógł stworzyć jakiejś tajnej organizacji w łonie Str. Lud. W konsekwencji mówca domagał się uniewinnienia oskarżonego.

Z kolei przemawia obrońca dr. Grossfeld.

Podobnie jak i jego poprzednik udowadnia niemożliwość organizowania tajnego związku w Str. Lud. przez Jedlińskiego, twierdzi on, że oskarżony był organizatorem, pragnącym żywiołowy ruch chłopski zorganizować, działając zawsze w porozumieniu ze Str. Lud.

Następnie obrońca dr. Landau stwierdza, że prokurator w akcie oskarżenia stwarza zarzut o założenie i kierowanie związkiem, zarzut, który rzadko kiedy jest przedmiotem aktu oskarżenia, a stanowisko judykatury odnośnie przestępstwa objętego art. 166 k. k. jest jeszcze po dziś dzień sporne i bardzo niejednolite. Do powstania tego przestępstwa wymaga ustawa, by związek miał na celu przestępstwo. Tego właśnie istotnego wymogu akt oskarżenia nie zawiera, gdyż prokurator nad istotą związku, mającego na celu przestępstwo, przeszedł do porządku dziennego. Dr. Landau cytuje z kolei szereg ustępów aktu oskarżenia.

Obrońca uważa, że skazanie dr. Jedlińskiego na podstawie art. 166 k. k. byłoby w tym wypadku nieprawnym zastosowaniem tego artykułu i przypuszcza, że trybunał wyda wyrok, który jako odpowiedź na akt oskarżenia będzie triumfem prawa i sprawiedliwości.

## Ostatnie słowo oskarżonego

Nie mam zamiaru wygłaszać wielkiej mowy, gdyż nie wymaga tego sytuacja procesowa ani nie pozwala mi na to obecny stan mego zdrowia. Korzystając jednak z przysługującego mi ostatniego głosu, chcę jeszcze raz podkreślić, że działalność moja polityczna polegała na szerzeniu idei Kościuszki, Staszicców, Konarskich, Świętochowskich. Idei tej, która wżarła się w serce i mózg, krew i kości chłopa naszego, nie da się złamać demonstracjami siły fizycznej.

Jako ludowiec postępowałem i postępuję zgodnie z zarządzeniami władz naczelnych Stronnictwa Ludowego, co stwierdził również w swej mowie mec. Graliński nie tylko jako obrońca, lecz także jako członek Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego.

W postępowaniu obywatelskim kierowałem się i kieruję zawsze własnym sumieniem patriotycznym, poczuciem obowiązku wobec państwa i wyczuciem własnej odpowiedzialności a jako prawnik bronię prawa, słuszności i demokracji.

Jestem głęboko przekonany, że Państwo Polskie może się ostać jedynie w oparciu o szerokie rzesze tych, którzy żywią i bronią i w oparciu o demokrację.

Wielki myśliciel i poeta Oskar Wilde powiedział: „Najwyższą mądrością ludzkości, jest sprawiedliwość i praworządność".

Wierzę jeszcze w Sądy, a że jestem zupełnie niewinny, wierzę, że ta wielka prawda zwycięży również w mojej sprawie.

Proszę o wyrok uniewinniający.

## Dr. Jedliński skazany

### na półtora roku więzienia

Oczekiwany z dużym zainteresowaniem po 2-tygodniowym procesie wyrok na członka rady naczelnej Stronnictwa Ludowego dr. Wiktora Jedlińskiego z Jarosławia, ogłoszony został w niedzielę o godz. 14-tej.

Sąd uznał oskarżonego winnym przestępstwa z art. 166 k. k. par. 2 i skazał go na półtora roku więzienia bez zawieszenia. Od zarzutu założenia tajnego związku Jedliński został uwolniony. Jako okoliczność łagodzącą sąd zaliczył oskarżonemu dotychczasową niekaralność a jako okoliczność obciążającą wysoki stopień wykształcenia oraz fakt, że bojówki założone przez Jedlińskiego wyrządziły wielkie szkody, co znalazło swój wyraz w licznych wyrokach sądowych.

# Z obchodu Święta Ludowego

## w Rohatynie

Dnia 5 czerwca b. r. powiat rohatyński uroczyście obchodził Święto Ludowe. O godz. 11-tej ruszył uformowany pochód na rynek, gdzie przed sztandarami, członkami Zarz. Pow. S. L. i delegatem Sekr. S. L. we Lwowie odbyła się defilada. W pochodzie jako też w zgromadzeniu wzięło udział około 5.000 ludzi. Uczestników powitał i zagaił zgromadzenie prez. Zarz. Pow. S. L. Suwaj Antoni, po czym głos oddał delegatowi Sekr. Str. Lud. we Lwowie Ciepiakowi Tadeuszowi, stud. praw. U. J. K., który wygłosił referat. Po nim przemawiali: Prędki Antoni, ludowczyni Białożyt a w końcu znany działacz ludowy Krzystyniak Adam. Przemówienia były przeplatane deklamacjami i śpiewami a zarazem przerywane huczynymi oklaskami i okrzykami na cześć W. W., Str. Lud. i Polski Ludowej. Tę część obchodu zamknął prezes Suwaj Antoni.

Nie byłby zupełny obraz, gdyby nie powiedzieć, że władza administracji ogólnej I-szej instancji w Rohatynie pozwoliła na obchód Święta Lud. pod warunkiem, że wezmą w nim udział tylko członkowie S. L. Jest rzeczą ciekawą na jakiej ustawie o zgromadzeniach oparła się władza adm. ogóln. I-szej instancji w Rohatynie — chyba nie na ustawie z 11. 3. 1932 r.

T. C.



Defilada armii brazylijskiej przed prezydentem Vargasem.

# 100 tysięcy ludzi

## utonęło w czasie powodzi w Chinach

Agencja Domei donosi, że wskutek wylewu rzeki Żółtej, północna część prowincji Honan nawiedzona została katastrofalną powodzią. Rozmiary tej katastrofy są tak wielkie, że mogą wywrzeć wpływ na dalszy rozwój wypadków na terenie wojennym. W następstwie ulewnych deszczów, rzeka Żółta wezbrała do tego stopnia, że w 15 miejscach przerwała wały ochronne i zalewa olbrzymie obszary kraju, niszcząc i unosząc z sobą dobytek ludzki. Przeszło 100 tysięcy ludzi utonęło. Wszelka akcja ratunkowa jest niemożliwa ze względu na olbrzymie rozmiary katastrofy. Ponieważ ulewne deszcze padają w dalszym ciągu, nie ma nadziei na rychłą poprawę sytuacji.

POWIAT CHOJNICE.

W pow. chojnickim zgromadziło się około 500 uczestników. Nastrój dobry. Przemawiali: prezes pow. i przedstaw. Stronnictwa Pracy.

POWIAT PIOTRKÓW.

Powiat piotrkowski święcił swą uroczystość w pięknie ustrojonej wsi Borowej, gdzie przybyło z miejsca zbiórki w Bagdanowie, około 3 tysiące ludowców, ludowczyń, i młodzieży. W karnym świetnie zorganizowanym pochodzie, kroczyła na czele za oddziałem chłopskiej milicji — nowizna wiciowa z zielonymi chorągiewkami. Przemawiał z ramienia NKW p. Bogusławski oraz miejscowi działacze: Berenc, Szymanek, Woner i Malczak. Piękne deklamacje własnego utworu wygłosiły: p. Bartosikówna Stefanja, prezeska miejscowego Koła kobiecego S. L. i p. Kołodziejkowa, oraz najmłodsza wiciarka, Krysia Bartosikówna (córka p. prezeski). Przemawiali również delegaci PPS i TURu. Na zakończenie, zamiast skonfiskowanej rezolucji, wniósł się chóralny okrzyk: „Niech żyje walka aż do zwycięstwa". Pieśnią: „Gdy naród do boju" zakończono uroczystość.

POWIAT GARWOLIN.

W Garwolińskiem zebrali się chłopi na rynku w Garwolinie w liczbie około 2 tysiące. Pochód pod siedmioma zielonymi sztandarami, przy udziale 200 rowerzystów przeszedł ulicami miasta do kościoła. Pochód na znak żałoby po poległych posuwał się w niemym milczeniu. Po nabożeństwie udano się znów pochodem ze śpiewem na błonia pod miastem, gdzie wygłosili przemówienia z ramienia NKW p. Stojek w. prezes pow. Parzyszek i inni. Na zakończenie były śpiewy i deklamacje.

POWIAT BIAŁYSTOK.

W Krypnie, pow. białostockiego obecnych była na obchodzie 1 tysiąc pięćset. Przemawiali: prezes woj. Korboński i Łoś.

## Za udział w Święcie Ludowym

W powiecie opatowskim w tegorocznym Święcie Ludowym wzięła udział ochotnicza straż pożarna ze wsi Kobylany. Obecnie powiatowy instruktor pożarniczy rozwiązał tę straż, motywując to udziałem jej w manifestacji politycznej.

## Doc. Cywiński na wolności

Sąd Apelacyjny rozważał zażalenie obrony doc. Cywińskiego na decyzję o pozostawienie go w areszcie prewencyjnym. Sąd uwzględnił wniosek obrony i postanowił doc. Cywińskiego wypuścić na wolność za kaucją 5 tys. złotych.

Zauważyć należy, że doc. Cywiński przebywał w areszcie prewencyjnym 4 i pół miesiąca. Ponieważ rodzina jego mieszka w Wilnie, dopiero więc w drodze porozumienia telefonicznego sprawa kaucji i wypuszczenia na wolność może być załatwiona.

* * *

W piątek o godz. 3-ciej opuścił mury więzienia Mokotowskiego doc. Cywiński. Na prof. Cywińskiego zwolnionego z więzienia oczekiwała rodzina jego i obrońcy z dr. Glaserem na czele.

Doc. Cywiński udaje się w najbliższych dniach na kurację do Inowrocławia.

## Uliczna sprzedaż masek gazowych

W kawiarniach praskich od paru dni pojawiają się sprzedawcy masek przeciwgazowych. Sprzedawcy ci robią niezłe interesy, zwłaszcza, że w miejscach publicznych sprzedaży panuje znaczny tłok.

POWIAT KOLBUSZOWA.

Dnia 26-go czerwca o godz. 11-tej przed południem w sali Straży Pożarnej w Kolbuszowej odbędzie się zjazd powiatowy Stronn. Lud. (statutowy) celem wyboru Zarządu pow. S. L.

—o—

O godzinie 9 minut 30 — odbędzie się posiedzenie Zarządu pow. S. L. i powiatowej Komisji rewizyjnej.

Stefan Olszowy,
prezes powiatu.

W RADGOSZCZY, w powiecie dąbrowskim, odbyło się onegdaj poświęcenie sztandaru miejscowego Koła S. L., w którym wzięła udział ludność miejscowa i z okolicznych wsi. Na zgromadzeniu przemawiali Jan Bania, prezes powiatowy S. L., Stanisław Klimczak, Antoni Puła, Emil Koziol, Jan Banaś

## Co pisze prasa o Święcie Ludowym

# Rozbudzona jest cała polska wieś!...

Organ Partii Pracy „Obrona Ludu", pisze:

Warto się zastanowić po krótce nad całokształtem Święta Ludowego.

Jak wiadomo ze sprawozdań uderzała wprost powszechność tego święta. Przychodzili na nie ludzie z wszystkich miejscowości danego powiatu, gdy powiat był zorganizowany, a także więcej powiatów, zorganizowało obchód.

Zasługującym na podkreślenie jest fakt zgodnego udziału młodzieży wiejskiej w świętach urządzanych przez Stronnictwa Ludowe. Zawiodły nadzieje tych wszystkich, którzy przed niedawnym jeszcze czasem chcieli bałamucić opinię pogłoskami o rzekomej niezgodzie.

Dalszym bardzo charakterystycznym faktem jest większy, niż w latach ubiegłych udział kobiet w Święcie.

Przytoczone powyżej dwa spostrzeżenia pozwalają nam stwierdzić, że rozbudzona jest cała polska wieś, cała chłopska rodzina. A także, że ta rodzina jest zgodna.

Niemniej ciekawym jest zjawisko zwiększenia się udziału inteligencji w obchodach. Fakt to wielkiego znaczenia — budzi się łączność inteligenta z wsią, z której często wyszedł, o czym jednak równie często nie pamiętał. Wielkie cele i konsekwentna praca nad zrealizowaniem ich przez chłopów — niejedno inteligenckie sumienie wzruszyły.

Możnaby dużo rozpisywać się o usprawnieniu organizacji obchodów, o zwiększonej liczbie sztandarów organizacyjnych.

Wspomnieć także należy o większym niż dotąd manifestowaniu wspólności celów przez inne organizacje demokratyczne polskie, a w szczególności Stronnictwo Pracy. Pominąć nie sposób także i to, że na ziemiach zachodnich niektóre obchody próbowały rozbić bojówki Stronnictwa Narodowego.

Wszystko to, co wymieniamy, jakkolwiek wykazuje luźny z sobą związek — mówi jedno: ruch ludowy krzepnie i potężnieje. Wyrażamy szczerą radość z tego powodu, upatrując w ruchu ludowym wiernego sojusznika narodowego ruchu robotniczego w walce o wolność polityczną i demokrację.

## Wstrzymanie wysyłki „Piasta"

**Z Nr. 27 wstrzymujemy dalszą wysyłkę pisma dla wszystkich tych Czytelników, którzy do dnia 30-go czerwca br. nie odnowią prenumeraty na dalszy okres.** Administracja.



## Stosunek endecji do Str. Ludowego

„Robotnik", nacz. org. P. P. S. z dnia 13. VI. br. pod tym tytułem zamieszcza dłuższy artykuł, z którego przytaczamy wyjątki:

Próby endeckie obniżenia i zlekceważenia doniosłości manifestacji ludowej — są nieszczere. To co prasa endecka wypisuje o święcie, nie trzyma się kupy. Np. „Warsz. Dzien. Nar." w komentarzu do święta pisze na jednym miejscu: „P. P. S. przyjęta w roli sojusznika ludowców", co wygląda na to, że „biedną" P. P. S. łaskawie przygarnęło potężne Str. Ludowe.

Ale nieco dalej czytamy, że ludowcy „nie opierali się naciskowi pewnych tajnych i sprzymierzonych czynników, popychających Str. Ludowe ku t. zw. frontowi demokratycznemu, czyli fołksfrontowi".

Tu Str. Lud. jest po prostu tylko popychadłem „fołksfrontu", do którego endecja zalicza oczywiście i P. P. S.

Gdy endecja mówi o „tajnych" czynnikach, o „fołksfroncie", znaczy to, że nie panuje już nad sobą, że jest zła. W takich wypadkach — a są one co raz częstsze — demagogia zastępuje rozum, a „fołksfront", czyli formacja z udziałem komunistów (warunek konieczny „fołksfrontu") staje się frontem demokratycznym, który ma oblicze wyraźnie anty-komunistyczne.

Endecja usiłuje obecnie osłabić wrażenie i znączenie święta ludowego. Czyni to nieszczerze i niezdarnie. Ale na samych endekach przebieg święta musiał bardzo duży i niepokojący wywrzeć efekt, skoro w wielu miejscowościach usiłowali zaatakować uczestników obchodu, przyczem dochodziło do walk z bojówkarzami endeckimi.

Endecy w wielu punktach wystąpili czynnie przeciw ludowcom. Powtórzyło się — wprawdzie bez bomb i noży — to co się działo 1-go maja podczas pochodów robotniczych.

Fakt ten zasługuje na uwagę. Między endecją a Str. Ludowym przedział się pogłębia. Jeszcze się nie zrywa ostatnich nici nadziei na „opamiętanie się" ludowców i dlatego się ich straszy „fołksfrontem", jeszcze w walce z nimi nie używa się bomb. Ale z zachowania się endecji i jej prasy wyczuć można gruntowne „rozczarowanie" ludowcami. Widać, że endecja już nie wiele sobie obiecuje po ludowcach.

# Miejsce Polski

**Gen. Marian Kukiel ogłosił obszerny i wyczerpujący artykuł na temat roli i położenia Polski w obecnej sytuacji europejskiej. Co byśmy uczynili, gdybyśmy się znaleźli w położeniu podobnym do obecnej sytuacji Czechosłowacji? Nie ulega wątpliwości, że reagowalibyśmy ostrzej, niż Czechosłowacja. Ale czy moglibyśmy liczyć na tak solidarną interwencję Zachodu, jaką obserwujemy od paru tygodni w sprawie Czechosłowacji?**

*„Pod wpływem naddunajskiego trzęsienia ziemi obudziła się znowu Europa. Stało się to dzięki solidarności francusko-angielskiej. Gdyby odżyła solidarność tych dwóch mocarstw zachodnich z Włochami, Zachód decydowałby o sprawach Europy. Gdyby zacieśniła się jego współpraca z Ameryką, ten Zachód w pojęciu już światowym rostrzygał by o polityce światowej.*

*Wyłaniają się w związku z tym możliwości dla polityki naszej i to dla polityki naprawdę samodzielnej w wielkim stylu, możliwości ogromne, skupienia państw Europy środkowo-wschodniej, tych, które są pod bezpośrednim wrażeniem katastrofy Austrii.*

*Na możliwości te wskazywała w swych rezolucjach Rada Naczelna Stronnictwa Pracy".*

**Nie ulega wątpliwości, że tragiczne położenie Czechosłowacji wynika w dużej mierze z jej grzechów, popełnionych w stosunku do Polski i do Węgier, z błędów polityki wewnętrznej. Czy mamy teraz szukać odwetu? Polska racja stanu wymaga czego innego. Podając w tej chwili rękę Czechosłowacji możemy**

*„zyskać w Czechosłowacji bastion, chroniący nas od południowego zachodu i flankujący szlaki ewentualnej inwazji Niemiec na Polskę, gdy w razie runięcia tego bastionu grozi nam obejście Polski od południa, znalezienie się jej, aż po Niemen i Bug, w rozwartych szeroko kleszczach sąsiedzkich.*

*Co więcej, polityka nasza w stosunku do Czechosłowacji, wielkoduszna i dalekosiężna, od razu przywróciłaby Polsce pełny autorytet i sympatie u mocarstw zachodnich i zredukowałaby bardzo znacznie rolę, jaką w sprawcah europejskich, nie bez winy polityki naszej, odgrywają Sowiety".*

**Oduczają nas dbać o sympatie Zachodu. Mamy być pono samodzielni. Jesteśmy za samodzielnością.**

*„Niechże tylko ta samodzielność unika nawet pozorów, jakoby kroczyła drogami zbieżnymi z polityką pewnego mocarstwa sąsiedzkiego, jakoby już to ją wyprzedzała, już to drogę jej torowała, już to osłaniała tyły. Z pozorów takich wynikałoby, że w samodzielność polityki polskiej wierzyliby nie wszyscy i nie wszędzie.*

*Samodzielność, oczywiście, nie wyklucza współdziałania takiego, które się nie sprzeciwia własnej racji stanu. Stąd też sojusz francuski, wobec braku jakiejkolwiek sprzeczności interesów kontrahentów, nie oznaczoł wcale wyrzeczenia się samodzielności polityki każdego z nich. Nakładał tylko obowiązek porozumienia się. Oczywiście jak równy z równym. Zdaje się, że zachodzi nawet wypadek, kiedy takie porozumienie się gruntowne i wszechstronne oparte na zaufaniu obustronnym, byłoby bardzo pożądane dla obu stron.*

*Rada Naczelna Stronnictwa Pracy 29 maja br. oświadczyła, że „jest mocną wolą narodu polskiego dotrzymanie wszelkich zobowiązań, wynikających zarówno z litery, jak i z ducha sojuszu, który nas łączy z Francją". Zdaje się nam, że nie ma pola do wątpliwości, co leży w duchu sojuszu.*

*Miejsce Polski obok państw Zachodu jest próżne — bo mimo wszelkie wysiłki nie jest zdolna go zająć Rosja sowiecka. Czas, by odnalazła je polityka polska".*

# Poświęcenie sztandaru w Grabówce

## pow. Brzozów

Dnia 12 czerwca odbyło się w **Grabówce** pow. Brzozów uroczyste poświęcenie sztandaru. Na uroczystość tą przybyły liczne delegacje z sąsiednich wiosek ze sztandarami. Na podkreślenie zasługuje kazanie wygłoszone przez **ks. Reichla, który w dobitnych słowach nakreślił rolę ruchu ludowego polskiej państwowości, przepowiadając mu niewątpliwe zwycięstwo mimo licznych ataków i przeszkód stawianych przez różne siły.** Po nabożeństwie rozwinął się wspaniały pochód z orkiestrą i sześcioma sztandarami z sąsiednich wsi, w których udział wzięli młodzi i starzy **bez różnicy płci**, a nawet dzieci. Około **czterotysięczny pochód** cechowała wzorowa sprawność organizacyjna.

Uroczystość zakończyła się zgromadzeniem pod gołem niebem, które otworzył prezes powiatowy S. L. **dr. Kęcki**. Z kolei przemawiali **Stankiewicz, Nowaczek**, delegat sekretariatu ze Lwowa, **Niemiec, Paszykała i Spólnikowa.** W programie uroczystości były liczne śpiewy i deklamacje. Podczas całej uroczystości panował bardzo podniosły nastrój. Przemówienia przerywano burzą oklasków. Nie milkły oklaski i okrzyki na cześć Stronnictwa Ludowego. Uroczystość zakończono **hymnem „Jeszcze Polska nie zginęła" i „Gdy Naród do boju"**.

# Nietykalność mieszkania

## Główny artykuł konstytucji w teorii i praktyce

1. Art. 68 konstytucji kwietniowej przepisuje w punktach 2 i 3 **„Poręcza się wolność osobistą, nietykalność mieszkania i tajemnicę korespondencji.**

Ustawy określą warunki, w jakich może być dokonana **rewizja osobista lub domowa albo naruszona tajemnica korespondencji“.**

Sposób i warunki przeprowadzenia rewizji osobistej lub domowej zostały już poprzednio uregulowane kodeksem postępowania karnego, mówią o tem art. 142—152. Przepisy te — jakkolwiek wydane po konstytucji marcowej a przed konstytucją kwietniową, obowiązują w całej pełni **i powinny być bezwzględnie przestrzegane.**

### JAKIEŻ SĄ WARUNKI, KTÓRE UZASADNIAJĄ NARUSZENIE PRAWA DOMOWEGO I WKROCZENIE WŁADZ SĄDOWYCH

czy też co się obecnie w zasadzie dzieje, **(a co powinno i może być tylko wyjątkiem)** organów pomocniczych władz sądowych i administracyjnych — tj. **policji?**

Rewizję osobistą lub **domowa wolno** przeprowadzić a) u osób **podejrzanych o popełnienie przestępstwa,** a to: w celu ujęcia osób lub wykrycia **dowodów** winy albo przedmiotów uzyskanych przez przestępstwo wzgl. podlegających konfiskacie, b) **u innych zaś osób** — tj. tych, które nie są podejrzane o przestępstwo, wolno przeprowadzić rewizję **tylko wtedy,** gdy jest uzasadnione przypuszczenie, iż u tych osób ukryły się osoby, które popełniły przestępstwo lub u nich znajdują się przedmioty stanowiące dowód przestępstwa wzgl. pochodzące z przestępstwa.

### KTÓŻ JEST „PODEJRZANYM“ O POPEŁNIENIE PRZESTĘPSTWA?

**Jest nią osoba, przeciwko której toczy się dochodzenie.** Niezbędnym więc warunkiem dokonania rewizji jest rozpoczęcie dochodzenia przeciwko pewnej osobie, gdyż dopiero **wówczas** można ją uważać za **podejrzaną.**

**Podejrzany może żądać już w toku dochodzenia, by wyjaśniono mu, o co jest podejrzany.** Jeżeli zatem ma być przeprowadzona rewizja domowa, ten u kogo ma być dokonana, **ma prawo zapytać,** a władza przeprowadzająca rewizję **ma obowiązek wyjaśnić,** czy, o co, i na jakiej podstawie jest podejrzany.

Jeżeli zaś chodzi o **inne osoby, tj. niepodejrzane o popełnienie przestępstwa,** należy takiej osobie **powiedzieć, czego się u niej poszukuje oraz na jakiej podstawie oparte jest przypuszczenie,** iż znajduje się u niej albo przestępca, albo przedmioty poszukiwane przez władzę. **To przypuszczenie powinno być oparte na wiarygodnych faktach.**

Z wywodów powyższych wynika, że

### NIE WOLNO DOKONYWAĆ REWIZJI NA „CHYBIŁ TRAFIŁ“

a może coś się znajdzie... Wypadki, w których można przeprowadzić rewizję domową czy osobistą **są wyjątkiem od zasady,** iż mieszkanie obywatela Państwa jest nietykalne, **powołane zaś wyżej przepisy i konstytucji i procedury karnej mają na celu ochronę obywateli przed samowolą władz.**

Zasady przytoczone wyżej obowiązują tak przy rewizjach przeprowadzanych przez władze sądowe, czy policję państwową w wypadkach, w których chodzi o przestępstwa należące do osądzenia przez sądy jak i o przestępstwa należące do orzecznictwa władz administracyjnych. Jeżeli — jak się często zdarza — starostwo zarządza przeprowadzenie rewizji w celu stwierdzenia, czy ktoś nie posiada broni palnej bez zezwolenia, to zarządzenie rewizji — **aby było legalne** — musi być oparte na wiarygodnych faktach uzasadniających przypuszczenie, lub podejrzenie, iż w danym domu broń się rzeczywiście znajduje. **Nie wystarcza zatem gołosłowne twierdzenie, lub tylko samo doniesienie...**

2. Ustawy regulują nie tylko warunki, **które muszą istnieć w tym celu, by rewizja była uzasadnioną,** by nie była ona tylko aktem samowoli czy szykany władzy. Ustawy licząc się z **koniecznością naruszenia wyjątkowo nietykalności mieszkania obywatela podają także sposób przeprowadzenia rewizji, porę dnia, w której ją wolno przeprowadzić oraz wskazują osoby uprawnione do przeprowadzenia tych czynności.**

W zasadzie wolno **dokonywać rewizji domowej czy osobistej tylko w dzień, w nocy wyjątkowo i tylko wówczas, gdy istnieją osobne ważne i w ustawie wymienione przyczyny rewizji nocnej.**

Jeżeli bowiem sama rewizja jest czynnością przykrą dla rewidowanego, jeżeli narusza nietykalność mieszkania i prawa obywatelskie, to **należy ją uczynić jak najmniej uciążliwą.** Przecież istnieją przepisy o pociąganiu do odpowiedzialności osób, które zakłócają spokój publiczny i spokój nocny...

### OTÓŻ W NOCY WOLNO DOKONYWAĆ REWIZJI TYLKO:

**w przypadkach nagłych,**

**w otwartych w tej porze lokalach publicznych,**

**wreszcie w lokalach, które są znane z tego, iż służą jako miejsca schadzek przestępców.**

**Poza tymi przypadkami niedozwoloną jest rewizja domowa w porze nocnej.** Przepisy porządkowe nakazują, że w takim wypadku musi być w protokóle rewizji wspomniana przyczyna, dlaczego rewizji dokonano w nocy. Jeżeli nie zachodzą przypadki podane wyżej, rewizja w porze nocnej dokonana jest samowolą i szykaną, jest złośliwością przeprowadzającego rewizję...

Przez noc rozumie się czas od godziny 9 wieczorem do godziny 7 rano, bez względu na porę roku.

### KTO MA PRAWO PRZEPROWADZAĆ REWIZJĘ?

W zasadzie tylko i wyłącznie **sąd.**

Przeprowodzenie rewizji przez inne organy, **np. policję** może nastąpić **tylko** wyjątkowo, w przypadkach nagłych. W tym atoli wypadku winien być sąd zawiadomiony o przeprowadzeniu rewizji, sąd powinien ją zatwierdzić, a to postanowienie sądu **musi być w ciągu 48 godzin** doręczone tej osobie, u której przeprowadzono rewizję. Przepis ten obowiązuje przy rewizjach wszelkiego rodzaju, zatem i tych, których przeprowadzenie zarządza władza administracyjna. Sąd jest **obowiązany** zbadać dokładnie, czy istniały warunki, w których rewizja była przeprowadzona, zbadać, jak ją przeprowadzono, a dopiero potem orzec o jej zatwierdzeniu. Wprawdzie niema przepisu, co się ma stać, gdyby sąd rewizji nie zatwierdził, sądzić jednak należy, że w takim wypadku, gdy sąd nie zatwierdzając rewizji uznał tem samem, że przeprowadzono ją wbrew przepisom, odstąpić sprawę albo władzy przełożonej przeprowadzającego rewizję, albo prokuratorowi, celem ukarania funkcjonariusza, za nadużycie władzy.

O ile wreszcie chodzi o sposób przeprowadzenia rewizji, nakazują ustawy, iż ma się ona odbyć w obecności **gospodarza lokalu,** a gdyby był nieobecny, przy współudziale **dorosłego domownika lub sąsiada.**

Z zasady zaś poszanowania godności obywatela Państwa, ochrony cudzej własności wynika **niepisane prawo, że przeprowadzającemu rewizję nie wolno niczego niszczyć ni uszkadzać. Ten, który poniósł rewizję, nie śmie poniesć żadnej materialnej szkody z tego powodu. Jak za obelżywe i nieprzyzwoite zachowanie się odpowiada każdy urzędnik przed swymi władzami dyscyplinarnie, tak za wszelką szkodę wyrządzoną przez urzędowanie odpowiada materialnie, to znaczy, można go zapozwać o odszkodowanie osobiście a Skarb Państwa solidarnie z nim.**

**Kto zatem poniósł szkodę materialną (majątkową) przy rewizji przez uszkodzenie rzeczy, zniszczenie itp. ma prawo wystąpić z procesem o odszkodowanie i udowodnić poniesioną szkodę przeciwko tym, którzy mu szkodę wyrządzili, oraz przeciwko Skarbowi Państwa,** który wedle obecnych ustaw odpowiada jako służbodawca solidarnie z tymi, którzy szkodę spowodowali. Sąd zaś, jeżeli udowodni się, że rzeczywiście przeprowadzający rewizję dopuścili się uszkodzenia rzeczy, po ustaleniu wysokości szkody, nie będzie mógł odmówić jej przyznania.

Z zasady nietykalności mieszkania — tak mało u nas szanowanej, — wynika dalej, że władzom wolno wkraczać do mieszkania poza przypadkami rewizji **tylko wyjątkowo,** w razie wykazanej konieczności służby. Jeżeli przeprowadza się dochodzenia, zasadniczo wolno je przeprowadzać tylko w dzień. „Rozpytywanie“ osób w nocy, budzenie ludzi w tym celu jest — o ile chodzi o świadków — w ogóle nie dopuszczalne, i jest zakłóceniem spokoju nocnego. Nawet jeżeli chodzi o przestępcę, dopuszczalne jest wkroczenie do domu tylko w wypadkach nagłych, a uznanie, czy „nagłość“ istnieje, nie zależy od swobodnego uznania urzędującego funkcjonariusza. **Ciężko pracujący obywatel Państwa ma prawo do spokoju i wypoczynku nocnego i nie może być w nim ograniczony w czasach pokoju.**

* * *

Wszystkie wyżej wypowiedziane zasady obowiązują w całej Rzeczypospolitej Polskiej z wyjątkiem okręgu

### POSTERUNKU POLICJI W RUSZCZY.

W tej „autonomicznej republice“ kierowanej przez komendanta posterunku Balińskiego istnieją przepisy odmienne i tak:

1. Starostwo powiatowe krakowskie decyzją **z dnia 17 maja 1938** zarządziło rewizję celem poszukiwania broni u **Tomasza Ropy z Wadowa,** na podstawie przepisów o broni. Rewizję tę przeprowadzono dopiero **w dniu 22 maja 1938 o godzinie 3 w nocy,** przy czym urzędowało trzech policjantów umundurowanych i jeden cywilny. **Przy rewizji przewrócono dom do góry nogami a rzeczy porzucano, podeptano i uszkodzono (zwłaszcza ubrania).** Nie znaleziono nic.

Jeżeli starostwo zarządziło rewizję, to było obowiązkiem policji — jako organu pomocniczego — wykonać ją **bezzwłocznie a nie dopiero po pięciu dniach od zarządzenia.** Jeżeli zaś wykonano rewizję **dopiero po pięciu dniach, to nie był to wypadek nagły i nieuzasadnioną była rewizja w porze nocnej.**

2. W nocy z 27 na 28 maja 1938 przybyli około godz. 12 posterunkowi Baliński i Ślusarczyk do domu Andrzeja Brachy w Kocmyrzowie w celu przesłuchania go jako świadka w sprawie przeciwko Janowi Gajochowi. Czynności dokonano mimo sprzeciwów matki wymuszając otwarcie domu groźbą, że drzwi zostaną wyłamane. **Takie nocne przesłuchanie w ogóle jest niedopuszczalne zwłaszcza, że sprawa nie była nagła.**

Może władze przełożone wglądną w stosunki panujące w okręgu posterunku w Ruszczy i „znormalizują stosunki?“

ZW.

# Michalski skazany na 8 lat więzienia

O godz. 12-tej w południe ogłoszono w Sądzie Okręgowym w Warszawie wyrok, na mocy którego **b. dyrektor Departamentu Ministerstwa Skarbu, Paweł Michalski skazany został na 8 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 10-ciu. B. poseł Edward Idzikowski skazany został na 5 lat więzienia i pozbawienie praw, wspólnik Michalskiego, Józef Miazga otrzymał 5 lat więzienia, a prezes Izby Skarbowej w Białymstoku, Witold Niesiobędzki — 1 rok więzienia.**

Oskarżony o współudział w przestępstwach Michalskiego, kupiec Szymon Kauffman został uniewinniony.

W ten sposób Sąd Rzeczypospolitej uznał winnym b. dygnitarza Michalskiego zarzucanych mu przestępstw, a mianowicie **nadużycia władzy i oszustwa na szkodę wielu osób i firm przez zaciąganie pożyczek, co do których wiedział, że nie będzie mógł ich spłacić.** Również sąd uznał fakt przywłaszczenia przez b. posła Idzikowskiego szpilki brylantowej, doręczonej mu jako prezent dla Michalskiego oraz **wyłudzenia od Cechu Piekarzy 21 tys. zł. na fikcyjną pomoc prawna.** Sąd zastosował w stosunku do wszystkich oskarżonych amnestię z roku 1936, gdyż bez uwzględnienia tej amnestii **kary byłyby znacznie wyższe.**

N. p. Michalski skazany był zasadniczo na 10 lat więzienia, a Niesiobędzki na 2 lata itd. Wszystkim skazanym zaliczono na poczet kary pobyt w areszcie prewencyjnym. Wobec wysokiego wymiaru kary, **prokurator wniósł o zastosowanie jako środka zapobiegawczego aresztu i natychmiastowego aresztowania Michalskiego, Idzikowskiego i Miazgi. Sąd na** razie wniosku prokuratora nie uwzględnił pozostawiając na wolności Michalskiego i Idzikowskiego, a zarządzając aresztowanie jedynie Miazgi do czasu złożenia kaucji.

Na czas ogłaszania wyroku **sala Sądu Okręgowego wypełniła się po brzegi.** Wyrok wywołał wielkie wrażenie.

# Zgon Stanisława Cara

## Prace Sejmu przerwane

**Dn. 18. 6. o godz. 5-tej nad ranem zmarł marszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej Stanisław Car.**

* * *

**Ś. p. Stanisław Car, urodził się w Warszawie, dnia 26 kwietnia 1882 r., po ukończeniu studiów prawniczych, poświęcił się początkowo adwokaturze. W roku 1917 wstąpił jako referent do organizującego się wówczas departamentu sprawiedliwości tymczasowej rady stanu, będącego zawiązkiem późniejszego ministerstwa sprawiedliwości. Od grudnia 1918 roku jest szefem kancelarii cywilnej naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego, na którym to stanowisku pozostał do roku 1923. W maju 1923 roku powrócił do adwokatury, zaś w 1925 r. objął stanowisko prokuratora Sądu Najwyższego, przydzielony równocześnie do ministerstwa sprawiedliwości do prac ustawodawczych. W czerwcu 1926 roku zostaje powołany przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na stanowisko szefa kancelarii cywilnej. W listopadzie 1926 r. zostaje wiceministrem, a w grudniu 1928 roku ministrem sprawiedliwości w gabinecie premiera Bartla, premiera Świtalskiego, premiera Sławka, wreszcie w 1930 roku w gabinecie marszałka Piłsudskiego. W listopadzie 1930 roku zostaje wybrany posłem na Sejm z listy B. B. W. R. Piastuje godność wicemarszałka Sejmu, a w następnym Sejmie zostaje marszałkiem.**

### Po zgonie

Na onegdajszym posiedzeniu komisji administracyjno-samorządowej Sejmu, na którem miał być rozpatrywany w dalszym ciągu projekt ustawy o wyborach rad gromadzkich, gminnych i powiatowych — przewodniczący dr. Duch zakomunikował członkom, iż na zarządzenie wicemarszałka Schaetzla na skutek śmierci marszałka Sejmu, Cara, wszystkie prace komisji sejmowej zostały wstrzymane. Po uroczystej chwili milczenia, poświęconej pamięci Zmarłego, przewodniczący posiedzenie zamknął. Następne posiedzenie komisji odbędzie się prawdopodobnie koło czwartku dnia 23 lub w poniedziałek 27 bm.

# „PIAST“ jest do nabycia we wszystkich urzędach pocztowych!!

# W sprawie Parku Narodowego w Tatrach

## Odpowiedź p. prof. Marchlewskiemu

W jednym z poprzednich numerów naszego pisma zamieściliśmy artykuł **profesora dra Leona Marchlewskiego** w sprawie Parku Narodowego w Tatrach. Później nieco ukazał się w „Piaście“ artykuł **dra Marcinkowskiego.** Artykuły te wywołały **bardzo silne echo na Podhalu.** Napłynęło do naszej redakcji wiele listów na temat Parku Narodowego, na temat Rozporządzenia. Wszystkich tych listów nie sposób zamieszczać. Pismo nasze jest pismem tygodniowym, jednej sprawie nie możemy za dużo poświęcić miejsca, gdyż braknie miejsca na inne. Z szeregu pism i artykułów zamieszczamy dziś artykuł, nadesłany nam przez **współwłaścicieli hal.** Artykuł ten zamieszczamy w myśl słusznej zasady: „audiatur et altera pars“ (należy wysłuchać i drugą stronę) (Przyp. Red.).

W numerze „Piasta“ z dnia 17. 4. b. r. ukazał się artykuł **p. prof. Marchlewskiego w sprawie Parku Narodowego w Tatrach,** w którym Sz. Autor podnosi szereg argumentów za bezwłocznym wydaniem rozporządzenia o utworzeniu Parku Narodowego, a w końcowych zdaniach wyraża zdziwienie, że przeciwko utworzeniu tego Parku opowiedzieli się członkowie S. L., działający na Podhalu.

Nie mamy najmniejszej podstawy do podawania w wątpliwość dobrej woli i ideowych pobudek, którymi kieruje się w tej sprawie Szanowny Pan Profesor i w wielu punktach zgadzamy się z Jego poglądami, wyrażonymi w artykule, — niemniej jednak stwierdzić musimy, że Sz. Pan Profesor nie jest może należycie w tej sprawie zorientowany.

Z artykułu Pana Profesora wynikają dwie rzeczy: pełne zaufanie w dobrą wolę inicjatorów rozporządzenia o utworzeniu Parku, oraz niezupełna znajomość rzeczywistych stosunków, jakie na terenie Tatr panują. O zaufaniu pomówimy potem. Na razie chcielibyśmy tylko wyjaśnić, że powinno być wszystkim wiadomo, iż **ludność góralska na Podhalu nie żyje dziś i żyć nie może tylko z rolnictwa, czy z pasterstwa, lecz, jak się tu mówi, „z gości“ i tak jest już od wielu lat.** Za dawnych czasów, kiedy ludzi na Podhalu było jeszcze znacznie mniej, jakoś skromnie i bardzo prymitywnie ludzie ci przebijali się przez życie, ale już nawet wtedy dochody osiągane z gospodarstwa nie wystarczały i trzeba było dorabiać ubocznie, szukając pracy, **czy to na równinach, czy zagranicą.** W ostatnich latach tym początkowo pobocznym zarobkiem, a obecnie **już głównym źródłem dochodów stał się ruch obcych,** który przyjeżdżają do Zakopanego i okolicznych wsi i tu za usługi na ich rzecz zostawiają wiele pieniędzy. Również na terenie projektowanego Parku Narodowego, w samych Tatrach zarabia ludność góralska nie tylko użytkując hale i lasy, ale stara się wykorzystać źródła zarobkowania, mające za podstawę **ruch turystyczny** przez prowadzenie **schronisk, sprzedaż mleka, czy jagód, przewodnictwo** i t. p. Wydaje się nam, że nie ma w tym nic złego, gdy góral zarabia na terenie Tatr nie tylko pasterstwem, ale i **przemysłem turystycznym.** Przecież od szeregu lat uprawiają ten przemysł na terenie Tatr inicjatorzy Parku Narodowego, jak **Towarzystwo Tatrzańskie** i czerpią z tego nie małe dochody, a wielu dzierżawców schronisk dorobiło się na tym przemyśle ładnych majątków. Nie zazdrościmy im, ale żądamy, **aby góralom na ich własnej ziemi pozwolono robić to samo.** Z projektu jednak rozporządzenia wynika, że, o ile może gospodarstwo pasterskie jest łagodniej nieco potraktowane, to **wszystko, co odnosi się do przemysłu turystycznego, obwarowane jest bardzo surowymi zakazami.** Wszak góralowi właścicielowi terenu w Tatrach **nie wolno** właśnie stawiać **żadnych budynków** w tym celu, a wszystko jest uzależnione **od zezwolenia Zarządu Parku,** już nie tylko uzyskanie koncesyj, ale nawet poddzierżawianie, a wreszcie ogólne przepisy są tak ujęte, **że każde inne eksploatowanie terenów, objętych przepisami o Parku, poza pasterstwem, jest dla górala niemożliwem.** Rozporządzenie dopuszcza wywłaszczenia własności na terenie Parku, a jakkolwiek wywłaszczonymi mogą być osoby „o ile nie należą do ludności góralskiej, miejscowej, oraz na gruntach tych nie prowadzą gospodarstwa leśnego lub pasterskiego“, wydaloby się, że przepis ten chroni właścicieli góralskich... A co będzie, jeżeli właściciel-góral nie mieszka w Tatrach, albo z jakiegokolwiek powodu nie prowadzi osobiście gospodarstwa leśnego lub pasterskiego, a **prowadzi schronisko?** Takiego górala będzie można wywłaszczyć, a natomiast nie będzie można wywłaszczyć **towarzystw turystycznych,** bo to wyraźnie w projekcie jest zastrzeżone, dla tych towarzystw **monopolizuje** się możność wykonywania całego przemysłu turystycznego z **wyłączeniem ludności góralskiej. A przecież przez szereg lat ludność góralska prowadziła walkę z Towarzystwem Tatrzańskim o to właśnie prawo.** Ta walka znana jest zapewne Sz. Panu Profesorowi. W walce tej ludność góralska niejednego się nauczyła i zdobyła pewien stan posiadania, z którego nie zechce bez walki zrezygnować. Ludność góralska chce mieć **pełne prawo** wykorzystania dla siebie **możliwości zarobkowych,** jakie daje ruch turystyczny w Tatrach, chce mieć pełną możność rozwinięcia swej działalności gospodarczej, **nie tylko w kierunku pasterstwa.** Chce być pewną, że wybudowane przez nią schroniska, nie będą wywłaszczone, że nie będzie zależną pod każdym względem od Zarządu Parku, który ma **na wszystko pozwalać,** którego zgody na wszystko będzie potrzeba. W skład tego Zarządu — w myśl projektu — mają **wejść przedstawiciele najrozmaitszych władz i instytucji, nie mają tylko być tam reprezentowani ci, na których gruntach ma być Park utworzony, a więc „o góralach, ale bez górali“.**

A teraz wracamy do sprawy pierwszej — do zaufania i dobrej wiary. Walczyliśmy z P. T. T. przez szereg lat o prawo do własnych schronisk. **Zdobyto to prawo,** bo szykany różnych, samozwańczych „gospodarzy Tatr“, a szczególniej opinia Rady Ochrony Przyrody nie przemogły naszego prawa. **W walce tej jednak ludność góralska straciła wszelkie zaufanie do dobrej wiary i szczerości ludzi, którzy Park Narodowy chcą ludności tej narzucić.** Bo kiedy do tworzenia Parku się zabrano, powołano do komisji wszystkich leśników, myśliwych, turystów, rybaków, etnografów, znawców muzyki, literatury, **a zapomniano tylko o góralach.** Jedyny przedstawiciel współwłaścicieli hal p. Tylka wycofał się po pierwszym posiedzeniu komisji, — drugi góral — senator Gwiżdż nieco później również się wycofał. A podczas posiedzeń komisji i różnych podkomisyj robiono wszystko w ten sposób, aby decyzje o interesach ludności góralskiej **zapadły nawet bez jej wiedzy.** Przecież dopiero wojewoda krakowski p. Gnoiński musiał brać w obronę górali i żądać dla nich udziału w obradach. A jak oceniać należy dobrą wolę !




mieć zaufanie do inicjatorów Parku, którzy wyraźnie zapewniali, że rozporządzenie nie będzie miało za przedmiot spraw gospodarczych, a przedłożony, **nieuzgodniony z właścicielami hal projekt rozporządzenia przesądza najbardziej gospodarcze interesy ludności góralskiej,** a co gorzej, że jakkolwiek w projekcie powiedziane jest, że prawa gospodarcze już istniejące nie będą naruszone, to jednak w dalszym ciągu projektu powiedziano **„o ile coś innego nie wynika z rozporządzenia niniejszego i mających się wydać na jego podstawie rozporządzeń“?** Przepis ten daje szerokie pole do stosowania najrozmaitszych i najwięcej dokuczliwych ograniczeń i szykan. Po tylu smutnych doświadczeniach, poczynionych w ostatnich latach nie tylko w sprawie Parku Narodowego, ale i innych, ludność góralska **nie ma i nie może mieć zaufania do czynników,** które chcą być jej opiekunami. To zaufanie ludność góralska dawno już straciła.

Jeżeli właściwie jedyny przedstawiciel współwłaścicieli hal p. Tylka zrezygnował z członka komisji, zaprotestowawszy przeciwko włączeniu do Parku terenu lasów siedmiu gmin i protest ten odniósł skutek, bo jak wiadomo, tereny te do Parku włączone nie zostały, to dlaczego robi się różnicę między Chochołowem, a Zakopanem, czy Bukowiną? Jeżeli protest p. Tylki był wystarczający i motywy jego uznane za słuszne, to dlaczego nie chce się mówić z właścicielami innych terenów i nie chce się wysłuchać ich protestów?

Ludność góralska czeka aż przyjdzie ktoś, do kogo będzie miała zaufanie i porozmawia z nią o tej sprawie. Słusznym nam się wydaje, że możemy żądać, by właścicieli terenów w Tatrach nie traktowano na równi z chronioną zwierzyną i roślinkami, jako przedmiotu, ale jako ludzi, jako **podmiot tego prawa,** by z nią uzgodniono to, co z jej gruntami chce się robić. Muszą to jednak być ludzie, którzy będą mieć pełne zaufanie i którzy dotrzymują swego słowa.

Ludność góralska zgadza się z Panem Profesorem w tym, że w Tatrach jest źle. Ale nie ta ludność jest temu winna, a winnymi są ci, którzy Tatrami się opiekują. Nie górale wystrzelali w Tatrach jelenie, lecz polujący w lasach państwowych uprzywilejowani myśliwi, — nie górale, bo oni już teraz lasów nie mają, **utrzymują żydowską fabrykę celulozy w Białym Dunajcu,** która idzie pełną parą drzewem tatrzańskim. **Nie chłopskie drzewo zalega ładownie wszystkich stacyj od Zakopanego po Nowy Targ,** lecz drzewo wycinane w lasach państwowych. Nie górale doprowadzili do ruiny hale, bo na nich wypasają i niemi się opiekują. ale P. T. T., które wykupiło ich przeważającą część, niby to na Park Narodowy, a zaopuściło je tak, że dziś są prawdziwą ruiną.

Gospodarzem na własnej odwiecznie ziemi tatrzańskiej może być tylko góral. **Od niego należy zacząć jakiekolwiek rozmowy na temat Parku Narodowego w Tatrach.**

Jesteśmy wdzięczni WP. Prof. Marchlewskiemu za rozpoczęcie tej rzeczowej dyskusji, nacechowanej niezaprzeczenie akcentami dobrej woli. Jeżeli uda się nam — w co nie wątpimy — uzgodnić bezstronnie teoretyczne rozważania Pana Profesora z poglądami najwięcej w sprawie tej zainteresowanej ludności góralskiej na tę ważną dla Polski sprawę, jesteśmy przekonani, że znajdzie się sposób prowadzący do rozwiązania tej kwestii.

Pamiętać jednak należy, że gospodarzem Tatr był, jest i pozostanie góral. On stanął w obronie całości Tatr przy boku ś. p. Władysława hrabiego Zamoyskiego, do walki, w której polała się **góralska krew** wówczas, gdy ks. Hohenlohe chciał przemocą wejść w posiadanie terenu Morskiego Oka. On stanie również do obrony gdyby w przyszłości zaszła tego potrzeba.

**Za Komitet współwłaścicieli hal:**
**Józef Trzebunia, Andrzej Krzeptowski, Dr. Julian Rajtar, Andrzej Bobak**



**Na fotografii moment z poświęcenia sztandaru w Zakopanem w dniu 5. VI., a to wbijanie pamiątkowych gwoździ przed kościołem parafialnym. Widoczni: ks. dziekan Jan Tobolak proboszcz, b. poseł Wojciech Roj — w tyle: mecenasowa H. Rajtarowa, Stan. Zubek, — z lewej Maciej Grandys. Siedzą: radca Pisarski Fr., Jan Backer i dyr. Stan. Roj (odbierający gwoździe pamiątkowe i datki).**

# 40-lecie pracy prof. Kutrzeby

## Uroczysty obchód na Uniwersytecie Jagiellońskim

W sobotę rano w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyła się **uroczystość uczczenia 40-lecie pracy naukowej wybitnego uczonego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Stanisława Kutrzeby,** kilkakrotnego rektora U. J. i wieloletniego sekretarza Polskiej Akademii Umiejętności.

Po odśpiewaniu przez chór akademicki „Gaude Mater Polonia“ przemówił w serdecznych słowach do jubilata rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. dr. Władysław Szafer, poczem przemówienie po łacinie wygłosił promotor prof. dr. Semkowicz, **wręczając jubilatowi dyplom doktora filozofii honoris causa.**

Z kolei przemówienia wygłosili, podnosząc ogrom pracy i wielkie zasługi jubilata dla nauki polskiej: prezes Polskiej Akademii Umiejętności prof. dr. Wróblewski, prof. Bujak ze Lwowa, prof. Kętrzyński z Warszawy, prof. Handelsman z Warszawy, prof. Winiarski z Poznania oraz profesorowie Chrzanowski, Wolter, Dąbrowski, Vetulani i Konopczyński z Krakowa.

Wszyscy mówcy **oddali hołd 40-letniej niestrudzonej działalności naukowej prof. Stanisława Kutrzeby,** autora źródłowego dzieła „Zarysu historii ustroju Polski przedrozbiorowej“ i całego szeregu cennych prac, które tak wybitnie wzbogaciły naukę polską.

Szereg w bardzo serdecznym tonie utrzymanych przemówień, wyrażających hołd dla zasług jubilata zakończyło **wręczenie prof. Kutrzebie dwutomowej księgi pamiątkowej, obejmującej prace kolegów i uczniów znakomitego uczonego.**

Uroczystość zakończyła się podziękowaniem wyrażonym uczestnikom przez wzruszonego jubilata.

# Sąd jeszcze nie uznał

## gen. Zagórskiego za zmarłego

Cywilny Sąd Okręgowy w Warszawie powziął decyzję w **sprawie uznania za zmarłego zaginionego w tajemniczych okolicznościach po przewrocie majowym gen. Zagórskiego.** Sąd uznał zgłoszone dotychczas przez rodzinę generała dokumenty w postaci metryki gen. Zagórskiego **za niewystarczające i postanowił dalej prowadzić sprawę dla wyświetlenia szeregu okoliczności.**

M. inn. przesłuchanych będzie dwóch świadków i opublikowane będzie w prasie ogłoszenie o uznaniu gen. Zagórskiego za zmarłego.

# Podziękowanie

**Koło Stronnictwa Ludowego w Zakopanem, dziękuje niniejszym Przewielebnemu ks. Dziekanowi Janowi Tobolakowi za poświęcenie sztandaru tegoż Koła i za ciepłe duszpasterskie przemówienie przy tej okazji, a także Przewielebnemu ks. Prof. Piotrowi Dańkowskiemu za podniosłe i przepiękne kazanie. Równocześnie dziękuje JWP. Patronom, Ojcom Chrzestnym, Komitetowi, Zarządowi Powiatowemu z prezesem p. Wacławem Krzeptowskim na czele, a dalej JWP. Szostakowi Janowi art. mal. za wykonanie projektu przepięknego sztandaru w naszym stylu regionalnym góralskim WP. Stanisławowi Zubkowi za bezinteresowne wykonanie drzewca do sztandaru i wszystkim ofiarodawcom, gościom i sympatykom, którzy przy wręczaniu gwoździ pamiątkowych do sztandaru nie żałowali datków.**

**Z a  Z a r z ą d:**
**Franc. Pawlica sekr,. Józef Cukier prezes.**

## Z Małopolski Wschodniej

# Po stronie ruskiej i po stronie polskiej

Jakkolwiek znane to zjawisko nie od dziś, ale od czasu ery pomajowej, mimoto zasługuje na dalsze rejestrowanie z punktu historycznego.

**PO STRONIE RUSKIEJ** proces rozwoju sił społecznych postępuje stale i **daje widoczne rezultaty w każdej dziedzinie.** Posłowie ukraińscy jak Baran, Pełenński i inni ustawicznie objeżdżają powiaty, odbywają konferencje na zjazdach delegatów Unda, uchwalają polityczne rezolucje, żądające autonomii dla Wschodniej Małopolski, protestują przeciw wywłaszczeniu boiska ruskiego we Lwowie pod budowę gmachów państwowych. Omawiają ważne dla siebie sprawy, jednoczą siły i **tworzą nowe wartości.**

W imię prawdy należy podkreślić, że czynniki sanacyjne nie przeszkadzają twórczej pracy społeczeństwa ruskiego. Rusinom wolno pracować.

**PO STRONIE POLSKIEJ** inny świat, inne zgoła stosunki. W dalszym ciągu widnieje pomajowa tablica z napisem: **Nie wolno.** Ulubioną sielanką stała się cmentarna cisza, niemącąca spokoju miejscowym wielkościom o potarganych nerwach. Wypoczywają zasłużeni już 12 lat. Naruszanie tego błogiego spokoju poczytują za zbrodnię przeciw Państwu, mając siebie na myśli. pracować sami nie umieją i innym pracować nie dają. **Twórcza praca zakazana.** Wolno tylko im służyć i słuchać ich komendy.

**Gdyby nie polscy chłopi, zorganizowani w Str. Lud. — okres martwoty i cmentarzyska musiałby doprowadzić do katastrofalnych dla Polski następstw.** Zakłócili „spokój“ i wstrząśli zbutwiałymi podwalinami systemu.

Cel nasz wytknięty: Usunąć tablicę z napisem „nie wolno“ a w jej miejsce wywiesić inną **z wezwaniem do pracy twórczej, do wielkich wysiłków na rzecz potężnej Polski Ludowej.**

Tablica sanacyjna już trzeszczy...

**Małopolanin.**

# Pierwsza ofiara Konowalca

**ZALESZYKI**

O zamachu dokonanym na płk. **Konowalca** w Roterdamie w Holandii, pisała wiele prasa codzienna a w szczególności gazety ruskie podały obszerne wiadomości, dotyczące jego życia i działalności na terenie Wschodniej Małopolski i poza granicami Polski.

Wynika z nich, **że w czasie pierwszych wyborów do Sejmu w r. 1922 akcję terrorystyczną wszczął był i prowadził płk. Konowalec.** Mylnie posądzano o to **Petruszewicza,** który dał hasło Rusinom bojkotu wyborów.

Pierwszą ofiarą tej krwawej akcji Konowalca, rozpoczętej w powiecie zaleszczyckim, padł Polak **Karol Berezowski,** kierownik szkoły w Myszkowie, który kandydował z listy „Piasta“ jako zastępca posła. Widocznie była to jedyna jego wina w oczach terrorystów, z powodu której zginął, iż śmiał działać w interesie Polski.

Napadnięty w nocy w budynku szkolnym, gdzie mieszkał z rodziną, został zmuszony do wyjazdu własnymi końmi do Tłustego. **Po drodze w lesie bojówkarze zamordowali go i porąbali siekierami na kawałki, jak kłodę drzewa.**

Dziwne zrządzenie losu. Po 16 latach podobną śmiercią zginął Konowalec, wprawdzie nie porąbany, ale poszarpany w strzępy od wybuchu bomby, włożonej mu — do walizy przez przyjaciela czy znajomego, bolszewickiego agenta.

# Stosunki w pow. Czortków

Stosunki wytworzone **w powiecie czortkowskim** dają dużo do myślenia. Rozmaite miejscowe wielkości skazały na zagładę Ideę Ludową, której nie są w stanie pojąć i zrozumieć. Z niesłychaną lekkomyślnością depcą uczucia ludu polskiego i Jego świętości. **Kościuszko, Racławice, Święto Ludowe — znalazły się na jednej liście proskrypcyjnej.** Dowodzą tego fakty.

Na uczczenie Racławic **nie pozwolono.** Akademik **Juraszek** zamiast akademii ku czci Kościuszki i bohaterów-chłopów, przesiedział się w areszcie.

**Na Święto Ludowe** nawet zezwolono, ale nie omieszkano jadącego do Czortkowa akademika **Zaleskiego** już w Monasterzyskich **aresztować** i przetrzymać, byle się uroczystość nie udała. **Ale chłopi są wytrwali.** Mimo spóźnionej pory obchód się odbył z udziałem p. Zaleskiego.

Nadymane wielkości nie są w stanie pojąć, jak dzielnie pomagają tym, którzy podziemną prowadzą robotę przeciw Polsce.

**Miejscowy.**

**KOMISJA GOSPODARCZA S. L.**

**Dnia 26 bm. o godz. 18-tej odbędzie się we Lwowie w lokalu S. L. ul. Lelewela 5, zebranie członków Komisji Gospodarczej z następującym programem:**

**1. Sprawa zjazdu Związku Spółdzielni Rolniczych.**

**2. Nowa ordynacja wyborcza do samorządów.**

**3. Projekt ustawy o obrocie płodami rolnymi.**

**Ze względu na ważność poruszanych spraw powinni się zjawić wszyscy społeczni działacze ludowi.**

Ks. Panaś Józef.

Prezes Komisji Gospodarczej S. L. Lwów

*polityczny charakter sekretariatu porozumiewawczego polskich organizacyj społecznych i jego zupełną obojętność dla sprawy w związku z udaremnieniem zlotu, uchwala wycofać z jego grona swych przedstawicieli na wszystkich szczeblach hierarchii sokolej“.*

## W Gdańsku

**Onegdaj w Gdańsku odbył się walny zjazd Gminy Polskiej — Związku Polaków. Warto tu przytoczyć kilka ustępów ze sprawozdania prezesa Gminy Polskiej, posła na sejm gdański B. Budzyńskiego.**

*„Przypominamy sobie wszyscy te niesłychane akty bezprawia w stosunku do naszych dzieci, gdy policja gdańska bez żadnych skrupułów dokonywała na dzieciach polskich i ich rodzicach aktów przemocy. Doprowadzanie dzieci polskich do szkół niemieckich przez policję gdańską, mandaty karne, aresztowania rodziców — oto fakty, które mieliśmy przed oczyma. Sprawę wygraliśmy. Dzieci zostały w polskich szkołach, a rodzice z dumą mogą dzisiaj oświadczyć, że stało się to za ich sprawą i dzięki temu, że wytrwali do końca.*

*Niedługo jednak trwał spokój. Niebawem, bo z początkiem października zaznaczyło się wyraźnie negatywne stanowisko władz gdańskich wobec ludności polskiej. Znane jest powszechnie stanowisko senatu gdańskiego wobec wprowadzonych dekretem biskupa gdańskiego polskich parafii personalnych. Zawieszenie dekretu przez wywartą z zewnątrz presję przyjęła ludność polska w Gdańsku z głębokim oburzeniem, dając temu wyraz przez masowe protesty“.*

**Z końcem października roku ub.**

*„miały miejsce na terenie Gdańska dalsze wypadki, które wprawdzie bezpośrednio ludności polskiej w Gdańsku nie dotyczyły, wywołały jednak głęboką troskę, że dalszy ich rozwój może doprowadzić do nieprzewidzianych z góry wyników. Rozpoczął się bojkot, który rozszerzał się na sklepy polskie. Podburzanie umysłów groziło starciem tłumów. W tych warunkach zarząd główny Gminy Polskiej — Związku Polaków widział się zmuszony zjawić w komplecie u pana komisarza generalnego R. P. i przedstawić istniejącą sytuację i powagę położenia“.*

**I dalej:**

*„Z całego szeregu zagadnień, które nas w Gdańsku przede wszystkim dotyczą, wysuwa się na plan pierwszy problemat pracy. Jakkolwiek Senat gdański składa ciągle zapewnienia o równouprawnieniu Polaków w Gdańsku, to jednak, jak wiadomo, cały szereg ustaw i rozporządzeń uniemożliwia po prostu robotnikom i pracownikom Polakom otrzymanie zajęcia nawet w instytucjach polskich. Odebranie pośrednictwa pracy organizacjom zawodowym, wszechwładza Krajowego Urzędu Pracy, zależność otrzymania pracy od odbycia „Landjahru“ czy „Landhelferdienstu“, należenie do „Arbeitsfrontu“, mimo pozornego braku obowiązku ze strony Polaków, wytwarzają dla szerokich warstw pracowniczej ludności polskiej warunki wprost nie do zniesienia. Stan taki wymaga ciągłej walki, zdobywania praw nie tylko w teorii, ale i w praktyce. Mimo takich warunków jest rzeczą zrozumiałą, że ustąpić nie możemy i nie ustąpimy, i że podobnie jak w wypadkach szkolnych musimy wreszcie dojść do takich wyników, które umożliwiłyby ludności polskiej spokojny byt i rozwój“.*

**Dodajmy, że pos. Budzyński wspomniał o wypadkach przechodzenia członków Związku Polaków do partii narodowo-socjalistycznej.**

**Pokłosie jednego roku sielanki gdańskiej na odcinku traktowania ludności polskiej przez hitlerowskie władze Wolnego Miasta — dostatecznie chyba wymowne.**

## Stolica, czy stolnica?

**Tygodnik „Zwrot“ przynosi ciekawe informacje o programie uroczystości otwarcia nowego gmachu Muzeum Narodowego w Warszawie:**

*„...Otwarcie muzeum było projektowane na 13 czerwca. Termin ten jednak został przesunięty na sobotę 18-go, jako że sobota jest dniem bardziej wygodnym i właściwym do spędzania czasu przy bankiecie. Albowiem komitet budowy zakończenie swej pracy uczcić ma bankietem, jakiego jeszcze Warszawa w najlepszych swych czasach nie widziała, na 3.000 osób. Z funduszów budowy zostało wyznaczone na ten cel 50.000 zł. Po potrąceniu kosztów organizacyjnych — pozostanie mniej więcej — 15 zł. „na ryło“.*

*...Niewątpliwie bankiet na 3.000 osób będzie najliczniejszym zgromadzeniem przedwyborczym, jakie uda się zwołać obecnemu zarządowi miejskiemu, przy czym oczywiście będzie ono sztukowane przez ściągnięcie pozawarszawskiej elity. Przy brzęku kieliszków, przy szczęku widelcy i noży, pogwarze przyjacielskich i serdecznych rozmówek mają być osłabione wrażenia niemiłe, pozostawione przez różne procesy i protokóły, w rodzinnej atmosferze ma nastąpić wzmocnienie solidarności elitarnej rodziny.*

*Komisaryczny prezydent Warszawy umiał trafić do swoich. I jakkolwiek społeczeństwa Warszawy sobie nie zjednał, pozostał mu, jak był — przynajmniej obcy, to jednak zamienianie stolicy w stolnicę jest zawsze wysoko cenione w obozie „surowego życia“ i wywołuje wyrozumiałość, która okazuje się coraz bardziej potrzebną. Za dawnych galicyjskich czasów kiełbasa była właściwym narzędziem akcji wyborczej. Nie dlatego oczywiście, aby nosiła w sobie siłę argumentów i propagandy. Była ona stwierdzeniem i udokumentowaniem pewnych zasad moralnych i pewnej przyzwoitości w stosunkach między ludźmi. Zjedzenie kiełbasy obowiązywało. Bankiet obowiązywać będzie także. Przynajmniej do milczenia“.*

**„Zwrot“ zapytuje, dlaczego nikt z powołanych nie wystąpi przeciwko takiemu marnowaniu grosza publicznego?**

*„Przecież u diabła, na trzydziestu paru radnych mógłby choć jeden zapomnieć o tym, że jest z nominacji i postawić publicznie tę sprawę na porządku dziennym.*

*Komisaryczny prezydent jest jednak pewny, że wszyscy ci panowie i panie znajdą się z przyjemnością na bankiecie i dlatego nie krępuje się w swych poczynaniach. Wiwaty przygłuszą opinię Studnickiego i zatrą protokóły Korkucia.*

*Nie można sobie wyobrazić, aby coś podobnego mogło się zdarzyć przy samorządowych władzach miejskich. Prezydent, który wystąpiłby z tego rodzaju pomysłem, stałby się natychmiast niemożliwy do dalszego zajmowania swego stanowiska. Żaden radny nie mógłby przejść nad tym do porządku dziennego. Żadna komisja rewizyjna nie puściłaby tego płazem“.*



Ewakuacja eksponatów z rumuńskiego muzeum wojskowego w Bukareszcie w czasie pożaru tego gmachu.

## Co piszą inni?

### Protest Sokołów

**We Lwowie odbyło się zebranie Rady Sokolej dzielnicy małopolskiej, na której w związku ze znaną sprawą odłożenia zlotu sokolego uchwalono następującą rezolucję:**

*„1) Wychodząc z założenia, że w obronie Lwowa wzięli udział Polacy wszystkich dzielnic i że sama obrona Lwowa zapisała się chlubnie w kartach historii Narodu Polskiego, musimy wyrazić głęboki żal, że uczczenie 20-ej rocznicy tego historycznego zdarzenia natrafiło na niczym nieuzasadnione przeszkody, tak co do uczestnictwa sokolstwa małopolskiego, jak i Polaków z innych dzielnic.*

*2) Zaprotestować przeciwko ograniczeniu zlotu sokolego we Lwowie, gdyż ograniczenia te godzą nie tylko w prestiż sokolstwa polskiego, ale w prawa narodu polskiego do gospodarowania na własnej ziemi, we własnym państwie.*

*Wobec ujawnionego faktu, że na tym odcinku terytorialnym Polski zdani jesteśmy wyłącznie na własne siły, a z drugiej strony wrogie nam czynniki wzmogły ostatnio zakusy na nasze ziemie kresowe, Rada dzielnicy sokolej zwraca się z apelem do ogółu sokolstwa i społeczeństwa polskiego do zdwojenia pracy dla dobra Polski.*

*Odbycie w nowym terminie manifestacyjnego zlotu we Lwowie powinno dać temu wyraz.*

*Rada dzielnicy sokolej z uwagi na*




Sytuacja na frontach Hiszpanii po zajęciu Castellon. Tereny, pomalowane na czarno znajdują się w posiadaniu wojsk gen. Franco

# Kup cegiełkę jednozłotową na Fundusz Prasowy!!

# Kobieta-awanturnica w XVII wieku

## Ciekawy obrazek z dawnej przeszłości

Kobieta-awanturnica, specyficzny produkt czasów powojennych nie jest jednakże nowością. Znały ją epoki renesansu, romantyzmu, kraje północy i południa, wschodu i zachodu — znała je nawet i Polska. Dawne kroniki polskie notują niejeden wypadek oszustwa i poprostu ordynarneg złodziejstwa popełnionego przez damę cenioną w wytwornych towarzystwach i domach. Pełno było takich pań pięknych, które nic innego nie umiały, jak jeść, pić, bawić się na koszt naiwnych, a bogatych młodzieńców.

W siedemnastym wieku słynna była w Polsce niejaka panna Machówna, grasująca po dworach i salonach polskiej szlachty. Mimo, iż pochodziła z biednej rodziny chłopskiej, przez kilka lat podróżowała po Europie, mając dostęp do najwytworniejszych salonów zagranicznych. Urodziła się w 1648 roku w Dubnie. Ojciec jej był doboszem, matka wieśniaczką. We wczesnym wieku wyszła za mąż za kozaka dworskiego, Bartosza Zatorskiego. Nie długo jednakże bawiła w domu mężowskim, coś ją wołało w świat, awanturnicza żyłka ciągnęła ją w nieznane wielkomiejskie życie. Uciekła do Krakowa. Jej nadzwyczajna uroda, błyskotliwy dowcip i szybka umiejętność przystosowania się do nowych warunkach życia zjednały jej rój wielbicieli.

Występowała pod kilkoma nazwiskami, nawiązując stosunki towarzyskie z przedniejszymi rodzinami królewskimi.

Wkrótce Kraków stał się dla młodej awanturnicy za ciasny. Udaje się więc do Warszawy. Występuje tutaj jako panna Zborowska, córka Marcina z Rytwian Zborowskiego. Kłamstwo było bardzo zręczne, ród Zborowskich rozproszony był bowiem w Polsce i nie sposób nawet byłoby dociec, gdzie leży oszustwo.Panna Zborowska rozpoczęła poważną grę.

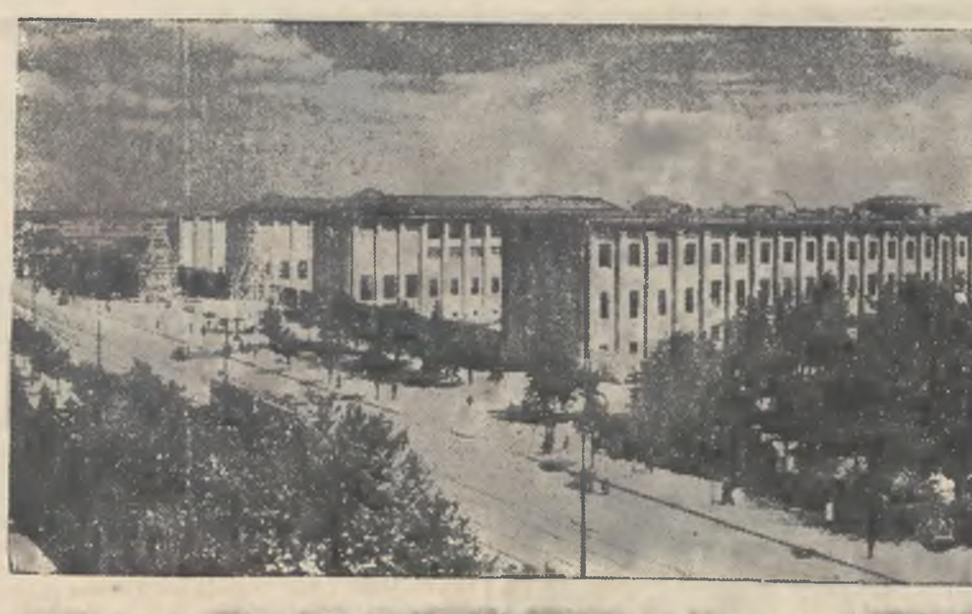
Pierwszą jej ofiarą był zamożny szlachcic niemiecki, oficer wojsk cesarskich Kollaty, który usidlany jej wdziękami pojął ją za żonę i wywiózł do Wiednia. Ale nie długo trwało szczęście małżeńskie. Kollaty poprostu uciekł z Wiednia. Sprytna dama poszła ze skargą do cesarza i dzięki wysokim protekcjom wyprocesowała sto tysięcy, które jej wypłacono z majątku męża.

Machówna rozpoczyna podróż po Europie, występując wszędzie z szykiem i komfortem. W Rzymie spotyka się z młodziutkim kasztelanom bielskim, Stanisławem Rupniewskim. Finałem tego spotkania było „nowe małżeństwo“. Pani Rupniewska miała swego rodzaju „szczęście“. W Paryżu, dokąd udali się oboje, mąż umiera. Wobec tego wraca do Polski i tu obejmuje w posiadanie rozległe majątki po zmarłym mężu. Spotyka jednak niespodziewany opór. Siostra Rupniewskiego za mężem Szembekowa, dowiedziała się nie tylko o całym biegu życia Machówny, ale i jej pochodzeniu. Wytacza jej proces. Machówna decyduje się szybko. Poślubia jednego z sędziów, starostę łukowskiego, Stanisława Domaszewskiego. Poszło to jej tym łatwiej, że miała już niejaką w tej dziedzinie rutynę.

Biedny starosta niebawem zaczął sobie rwać włosy z czuba. Przemyśliwał nad tym jakby się najprędzej żony pozbyć. Pewnego więc razu (zresztą nie bez porozumienia się z Rupniewskimi) wyprowadził żonę na przechadzkę... pod sam trybunał lubelski. Z ukrycia wyskoczyli słudzy sądowi i wsadzili Machównę do więzienia.

Sprytna kobieta, pięknością swą, wymową, zrecznością w postępowaniu, potrafiła do tego stopnia usidlić sędziów, że ci pozwolili jej wejść w kontakt z jedną linią Zborowskich. Zborowscy zaś, zęceni nadzieją wygrania procesu i uzyskania znacznego odszkodowania, ujęli się za „poszkodowaną“ i zaczęli dokumentami dowodzić, że Machówna pochodzi od Zborowskich. Znalazła się nawet „metryka“, stwierdzająca, że Machówna jest rzeczywiście córką Marcina Zborowskiego. Uwięziona odzyskała wolność.

Naraz gdy zdawało się, że nic się nie stanie awanturnicy, zjawił się jej właściwy mąż **Bartosz Zatorski i** z namowy Rupniewskich wytoczył Machównie proces o wielożeństwo. Nastąpił szybki i smutny koniec dnia 12 lipca 1681 roku, padła pod toporem katowskim piękna ufryzowana głowa jednej z **najbardziej wyrafinowanych hochstaplerek owych czasów.**



**Muzeum Narodowe w Warszawie, którego otwarcie nastąpiło w sobotę.**

## Ucieczka b. posła Idzikowskiego

Po wyroku, który zapadł w ub. środę, a na mocy którego b. dyrektor Departamentu w Ministerswie Skarbu Michalski skazany został na 8 lat więzienia a b. poseł Idzikowski na 5 lat więzienia pozostawiono ich narazie na wolności. Tymczasem prokurator wniósł do Sądu Apelacyjnego zażalenie przeciwko tej decyzji Sądu Okręgowego, motywując je tym, że zachodzi obawa ucieczki obu skazanych. Zanim pismo prokuratora z żądaniem aresztowania doszło do sądu sąd zmienił swą decyzję i nakazał aresztowanie obu skazanych. Kancelaria sądu przesłała odpowiedni nakaz do prokuratora, który polecił stołecznemu Urzędowi Śledczemu osadzić w areszcie obu skazanych dygnitarzy. Wywiadowcy policyjni nie zastali Idzikowskiego w mieszkaniu. Ukrywa się on przed policją Godnym uwagi jest szczegół, że Idzikowski przed paru dniami ubezpieczył się od wypadku w jednym z towarzystw ubezpieczeniowych oraz ubezpieczył swe mieszkanie.

Michalski został aresztowany w godzinach rannych w chwili, kiedy chciał wyjechać do Łodzi. Michalski osadzony został w separatce w więzieniu Mokotowskim.

## Petardy w redakcji „Słowa“

„Słowo“ donosi, że dnia 17 czerwca **zostały rzucone do gabinetu red. St. Mackiewicza w redakcji „Słowa“ dwie petardy**, przymocowane do kamieni. Detonacja wysadziła szyby, poza tym nie było żadnych uszkodzeń.

O tej samej godzinie została rzucona także petarda **pod mieszkanie prywatne red. Mackiewicza.**

Władze prowadzą dochodzenia.

## Samobójstwo uczonego litewskiego

Donoszą z Kowna: duże wrażenie w mieście wywołała wiadomość o samobójstwie znanego profesora uniwersytetu kowieńskiego **Brendera**, który w swoim mieszkaniu wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia. Powód samobójstwa nieznany, śledztwo w toku.

**Kazimierz Golba**

# „Młodzieżowcy”

### Powieść z lat 1932-1936

14)

— A teraz, koledzy, do klas! — zastępca władzy złapał się za zegarek i zadrżał. — Biegiem, bo późno! Biegiem! Sam pobiegł pierwszy ku schodom.

— Powoli! — ścisnął mu ramię Stanicki. — Tyle ma człek frajdy, co se tu czasem pogwarzy. Lekcja nie zając. Kiedy „starego“ nie ma, przez pół godziny więcej chłopoków naucze, niż przez dwie, gdy on mi siedzi na karku.

— Słuchaj! — przeraził się Grusza. — Tu ściany mogą mieć uszy.

— Na drugim piętrze — nie! — znaczącym spojrzeniem ogarnął Stanicki rozchodzących się kolegów, otrzymując nawzajem potwierdzenie mimiczne.

— Chociaż... stop! — rzucił po chwili, gdy nagle w załomie klatki schodowej wynurzyła się z dołu układna sylwetka Baziewicza.

Zaklekotało o kamień w arytmii mnóstwo kroków. Buty, ciebe pantofle i głośne drewniane sandały. To klasa czwarta. A szła w kolumnie czwórkowej do sali rysunkowej. Za Baziewiczem przewodem z piętra pierwszego na drugie.

Milczący dotąd Pędzich wyrwał się z głośnym okrzykiem:

— Czas jeszcze, stójcie koledzy! Piętro pierwsze idzie do nas z wizytą.

W tej chwili jednak zdrętwiał. Po czuł bazyliszkowy, mżący szczelinami powiek wzrok kolegi Baziewicza i jednocześnie czyjeś uszczypnięcie w plecy W chłodzie ogólnego milczenia odeszli wszyscy do klas.

— Co słychać? — powitał go lisi. perfumowany uśmiech, ale nie wiedział już, jak na to reagować, jaką dać od powiedź.

Paliła go wsypa. Wobec siebie, a zwłaszcza kolegów.

— — — — — — — — — — — — —

Baziewicz przeszedł z swoim oddziałem na koniec korytarza i wprowadził chłopców do sali, która znajdowała się naprost drzwi jego, Pędzichowej klasy. Okoliczność była wyraźnie niepomyślna, bo przecież odgłosy panującego tam piekła dostawać się musiały na zewnątrz. Należało ratować się natych miast.

Skoczył na trzecie piętro za Stanickim i dognał go, gdy ten wchodził do siódmej klasy.

— Przypominam się, panie kolego!

— Wiecie co, Pędzich? — „Jeden na stu“ pokiwał nad nim głową. — Powiem wam, ino się nie obraźcie: jesteście dziecko!

— Co?

— Powtarzam: dziecko. Ręczę, że jutro obsztorcuje was „stary“ za to, że podmawiacie innych do zaniedbywania obowiązków, gdy jego w szkole nie ma Zobaczycie.

Pędzich wspomniał raz jeszcze lisi uśmiech i mżący wzrok Baziewicza.

— Doniesie kto? — zapytał, jakby wbrew nadziei sprowokować chciał za przeczenie.

— Są momenty, — uśmiechnął się znacząco Stanicki — o których „stary“ ma szczegółowe raporty. Radzę wam Pędzich, wracać zaraz do klasy... Lekc poskramiania za karę nie ujrzycie. Da wam trzcinę, lecz poprobujcie sami.

— Wolałbym..

— Trudno. Życie jest ciężkie. Pamiętajcie, żeby lać fest, ile wlezie, bo syneł poczuć musi, byle śladu po tym nie by ło i do lekarza nie mógł iść.

Uchylił drzwi i skinął na jednego z chłopców, by podał mu trzcinę. Ujął pręt w rękę i śmignął nim fachowo.

— Tak się przystrzela! — objaśnił.

Pędzich podziękował i za to. Szybko zbiegł na drugie piętro. Idąc przez ko rytarz wytężał słuch, czy nie doleci go wrzawa, bijąca z jego klasy. W niezwy kłym zdumieniu dotarł przed same drzwi, nie słysząc nawet szmeru.

Przyszło mu na myśl, że może chłop cy uciekli. Tuż za klasą, przy końcu ko rytarza były boczne, zapasowe schody Ucieczka nasuwała się sama.

Przerażony pociągnął za klamkę i jednocześnie uczuł, że nogi ugięły się pod nim.

Zgraja siedziała w komplecie, jakby zastygła w ławkach. Żaden się nie śmiał poruszyć. Na „środku“, przed katedrą rękami wsparty o biodra stał Baziewicz i kłuł chłopców drwiąco-triumfalnym spojrzeniem.

Na widok wchodzącego Pędzicha, który bezradnie ściskał w rękach trzcinę, nie mając gdzie jej ukryć, elegant skierował się ku wyjściu. Uśmiechnął się znów i rzucił jedno słowo:

— Przepraszam!

Po czym nie było go w klasie.

Pędzich czuł się w tej chwili, jakby o jemu wyłojono skórę.

Wiedział już, komu tę klęskę za wdzięcza. To wrzask piekielny tych nie fornych bąków sprowadził mu tu Baziewicza. Nie mógł za dwiema ścianami prowadzić lekcji rysunków, więc przyszedł ich tu uspokoić. A jego, Pędzicha nie było wtedy na miejscu. Zostawił ich bez opieki! A jutro o tym będzie wiedział Twardosz, wezwie go i udzieli nagany. Po tym wpisze na arkusz spostrzeżeń...

Krew mu uderzyła do głowy. Żądza odwetu rozpierała pierś. Ukarze ich teraz przykładnie. Nauczy opryszków karności. Twarz mu się oblekła purpurą. Wyglądał w tej chwili tak groźnie, że malcy stracili wojowniczego ducha i zaczęli wyraźnie tchórzyć.

— Chłopcy krzyczeli! — ozwały się głosy skarżące.

— Jak pan Baziewicz przyszoł, to było cicho.

— Pana Baziewicza się bojom!

— Oni panowi ryceli... na schwol! — meldował cicho struchlały nagle Szewczyk.

— Kto-rzy? — zagrzmiał Pędzich, trzasnąwszy trzciną z całych sił w katedrę.

W klasie zamarły oddechy, a w kilka sekund padły potem nazwiska:

— Śmigiel! Śmigiel!

— Pol! proszpana, Pol!

Pędzichowi nie zależało na ilości. Chciał tylko dać odstraszający raz na zawsze przykład. Na tych dwóch spaść miała kara za całą klasę. W tym właśnie wyczuwał swą siłę.

— Śmigiel i Pol do mnie! — rzucił szybko komendę, nie dopuszczając już do dalszych nazwisk.

Klasa zamilkła. Nikt nie śmiał puścić pary z ust. Dwaj delikwenci podnieśli się wolno z ławek, bladzi i drżący. Ociągali się z wyjściem na środek, jakby chcieli coś zyskać na czasie.

— Śmigiel i Pol! — świsnął przez zęby Pędzich.

Obaj spojrzeli po sobie, jakby się wzajem pytali jeszcze o radę: pójść, czy spróbować oporu.

— Czekam! — naglił nauczyciel, wyciąwszy znów trzciną o ławkę.

— Jo... — bąknął Śmigiel, lecz nie zdążył skończyć.

Pędzich był już przy nim i capnął go mocno. Wyciągnął przed oczy wszystkich i jak worek przerzucił go przez pulpit pierwszej ławki tyłkiem wypiętym do góry. Łokciem lewej ręki nacisnął mu grzbiet, by nie mógł się dźwignąć, a palcami odwinął kapiący od brudu dół grubej kapoty.

**(Ciąg dalszy nastąpi)**



# ROLNICTWO·OGRODNICTWO
## DROBNY ROLNIK·DZIAŁKOWIEC·PSZCZELARZ



# JAK ZWIĘKSZYĆ I UTRZYMAĆ
## mleczność u krów

**U** samic jeszcze przed porodem spostrzegamy **wzmożoną** działalność gruczołów mlecznych. Przez odpowiednie postępowanie można **tę wzmożoną** działalność pobudzić i przez czas dłuższy utrzymać. Ma to szczególniejsze znaczenie u krów, u których chodzi nam nie tylko o dostateczną ilość mleka dla cielęcia, lecz o uzyskanie jak największej ilości tego cennego środka odżywczego na swój użytek.

Najważniejszymi środkami dla pobudzenia mleczności u krów będą:

1) **Należy zapuścić krowę na 4—6 tygodni przed ocieleniem.** Krowy mało mleczne lub słabo żywione zapuszczają się same nawet na kilka miesięcy przed ocieleniem. Natomiast sztuki **z natury mleczne i silnie żywione** można doić do samego ocielenia. Jednak jest to szkodliwe zarówno dla samej krowy, jak i dla cielęcia. Krowa, nie zapuszczona w swoim czasie, będzie dawała po ocieleniu znacznie mniej mleka, niż dawać by mogła, a cielę od takiej nadmiernie dojnej krowy często bywa zbyt drobne i nie nadaje się do chowu.

2) **Krowa przed ocieleniem powinna znajdować się w dobrym stanie odżywienia.** Dobra mlecznica nawet przy silnym żywieniu ma skłonność do chudnięcia. Gdy po ocieleniu jest chuda, wysokiej mleczności nie osiągniemy.

3) **Najważniejszym środkiem do rozdojenia krowy będzie,** poczynając w kilka dni po ocieleniu, dawanie jej naddatków paszy treściwej i okopowych. Naddatki te stanowią zapłatę za 3—4 litry mleka ponad tę ilość, którą krowa daje i utrzymujemy je dotąd, póki mleczność wzrasta. Wzrost ten będzie miał miejsce u każdej krowy, lecz u sztuk z natury mleczniejszych może być bardzo znaczny, wprost zdumiewający. **Widziałem krowy,** nabyte jako przeciętne sztuki, t. j. takie, **które po ocieleniu dawały dziennie 8—10 litrów mleka,** u których przy opisywanym postępowaniu **mleczność dochodziła do 25 litrów,** a nawet wyżej. Gdyby właściciel potrafił krowę tak rozdoić, to jej nie sprzedałby lub sprzedając z wysoką wydajnością mleka, osiągnąłby znacznie więcej.

Gdy mleczność ustali się, normujemy **paszę** podług jej wysokości. Gdy mleczność wynosi około 20 litrów i więcej, dajemy krowie pewne naddatki — za 2—3 litry mleka dla utrzymania tej wysokiej mleczności przez czas dłuższy. Im krowa więcej mleka daje, tym opłacalność się zwiększa. Gdy krowa nie zostanie rozdojona wkrótce po ocieleniu, to później nie osiągnie się takich wyników.

Obecnie większość krów cieli się, to też nie zmarnujmy sposobności do ich rozdojenia, **a** tym samym możności **osiągnięcia znacznie** większych korzyści.

## Chrońmy inwentarz przed owadami

Owady, jak muchy, komary, bąki, niepokojąc zwierzęta, nie tylko ujemnie wpływają na ogólny ich stan, lecz mogą być jeszcze pośrednikami w rozszerzaniu chorób zaraźliwych. Niektóre z nich odżywiają się krwią zwierząt. Przez ukłucie i wprowadzenie w ten sposób swego ryjka do skóry, mogą przenosić zarazek chorobowy od jednego zwierzęcia do drugiego. Inne znów zlizują różne wydzieliny, które w pewnej mierze są niebezpieczne pod względem rozszerzania zarazków jak krew. Tak na przykład, **szczególnie rzucają się muchy na krew,** występującą z przypadkowych ran lub ukłucia innych owadów, co staje się niebezpieczne, jeśli zwierzę chore jest na jakąś zaraźliwą chorobę.

Dla ochrony zwierząt przed owadami, a zwłaszcza przed bąkami, należy zwierzęta co dwa tygodnie obmywać odwarem z liści orzechowych, a nadto dobrze jest nacierać uszy; brzuch i inne miejsca delikatne olejkiem jałowcowym lub innym, mającym dla owadów **woń odstraszającą.** Ażeby ochronić zwierzęta od owadów w stajniach, oborach, chlewach, powinno się otwierać tylko te drzwi, które obrócone są na północ lub wschód. Ściany i powały wybielić **wapnem z dodatkiem ałunu i farbki** niebieskiej.

## Żywopłoty

**Można** posadzić **żółtą akację,** która rozrasta się dobrze, daje schron ptactwu oraz należy do rzędu roślin miododajnych, nie daje jednak zwartego żywopłotu. W województwach południowych i centralnych nadaje się lepiej na żywopłoty roślina miododajna — **glediczja trójciernlowa** z olbrzymimi kolcami, daje bowiem żywopłot trudny do przebycia; również do tej kategorii należy kłujący — **oliwnik** o pachnących kwiatach, który z powodzeniem może mieć zastosowanie — Wreszcie ogólnie znana **akacja biała,** odpowiednio cięta rośnie szybko, daje dobry żywopłot i przynosi korzyść pszczołom.

Na szpaler dobrze się nadaje **antypka** (czyli pachnąca wiśnia), która łatwo się rozmnaża nasionami. Na antypce nie gnieżdżą się szkodniki, nie ma więc obawy stworzenia im dobrego siedliska. Prócz antypki można użyć **ligustru,** z którego szpalery można doprowadzić do paru metrów wysokości. Szpalery z ligustru są gęste, dobrze rosną i łatwe są do doprowadzenia, bowiem ligustr bardzo dobrze znosi cięcie. Antypkę najłatwiej rozmnożyć przez siew, ligustr przy pomocy sadzonek zdrewniałych. Szpaler można założyć jedno, dwu i trzyrzędowy. Między roślinami daje się odstępy 30 do 40 cm., zaś między rzędami — 40 do 50 cm., sadząc naprzemian (mijanego).

Do sadzenia brać 1-o lub 2-letnie rośliny. Po posadzeniu krótko przyciąć. Cięcie należy powtarzać co roku, tnąc coraz wyżej, aż do osiągnięcia przez szpaler odpowiedniej wysokości. Cięcie jest ważną czynnością, bowiem ono powoduje zagęszczanie się szpaleru. W taki sposób prowadzony szpaler z ligustru jest nie do przebycia, nie przejdą przez niego ani zając, ani ptactwo.

## Kuchnia domowa

### CIASTKA ORZECHOWE Z KREMEM WANILIOWYM
(4 osoby).

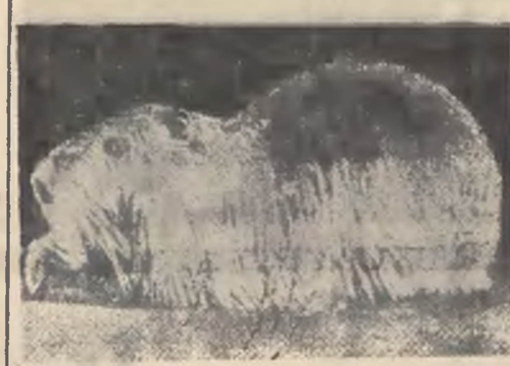
Krem: 5 dkg. cukru, — 1 żółtko, — 1 deko mąki kartoflanej, — szklanka mleka, — kawałek wanilii, — piana z 1 białka.
**Ciastka: Piana z 1 białka, — 5 deka orzechów,** — 5 deka cukru.

**Ciastka:** Do sztywnej piany wsypywać po trosze mielonych orzechów i sianego cukru. Blachy wysmarować woskiem. Kłaść łyżeczką małe kopczyki. Upiec w bardzo lekkim piecu. — Utrzeć żółtko z cukrem i mąką, zalać wrzącym mlekiem, wstawić do naczynia z gorącą wodą i ubijać do gęstości śmietany. Ostudzić, wymięszać dobrze z pianą. Ciastka ułożyć na szklannym półmiseczku, polać kremem i postawić na godzinę na lód. **W mleku zagotować** wanilię.

## Coś niecoś o hodowli
### zwierząt futerkowych

Mamy dwojakie zwierzęta, dostarczające człowiekowi skórek futerkowych, a mianowicie: domowe oswojone i dziko żyjące. Do kategorii oswojonych zaliczamy: króliki, koty, psy, baranki, koźlęta, źrebce. Do dzikusów: krety, łasice, kuny, tchórze, lisy, wilki, bobry, norki, piżmowce i inne.

Dzisiaj podaję kilka uwag o hodowli niektórych dzikusów futerkowych.



Bóbr moczarowy.

Bóbr występuje w odmianach jako rzeczny, jeziorowy i moczarowy. Różnią się one wielkością i maścią podwłosia, które jest albo stalowo-niebieskie, lub żółtawo - brązowe. Więcej wartościowe są bobry z żółtawo - brązowym puszkiem futerkowym. Największy wzrostem jest bóbr moczarowy, bo osiąga długość od 60 — 90 cm., a wyrosły samiec waży 12 — 15 kg. Bobrzyca koci się dwa razy w roku, a każdy pomiot liczy 5 — 8 młodych, dojrzewających w 10 miesiącach do rozpłodu. Płodność bobra sięga najwyżej 5 lat, po czym samce opuszczają wspólną gromadę, żyją osobno jako samojedniki.

W okolicach, gdzie o wodę nie trudno, nadaje się bóbr doskonale do hodowli fermowej. Wystarczy kilkanaście metrów ogrodzenia z grubego drutu zapuszczonego w podmurowanie kamienne lub betonowe, średni basen wodny i dla każdej pary schron w rodzaju psiej budy. Ogrodzenie musi być druciane, bo bobry, norki, piżmowce są gryzoniami i najtwardsze nawet drzewo nie ostoi się przed ich ostrymi zębami. Bobry, norki i piżmowce żywią się pokarmem roślinnym i mięsnym. Nie sprawiają zatem hodowcom specjalnych trudności. Można je żywić taką samą karmą treściwą, jaką podajemy królikom; a mianowicie: gotowane ziemniaki pogniecione lub całe z osypką śruty zbożowej, chleb, odpadki kuchenne itp. Poza tym lubią bobry, glisty, pędraki, poczwarki i wszystko co pochodzi od ryby i pachnie rybą.

Natomiast samo założenie hodowli bobrów jest dość kosztowne. Para młodych bobrów kosztuje od 250 — 300 zł., a skórka niewyprawiona przyniesie tylko 50 — 70 zł. U norek jest mniej więcej ten sam stosunek wydatków i dochodów.

**Hodowla lisów niebieskich i polarnych jest** jeszcze kosztowniejsza. Para lisów do chowu kosztuje od 1000 zł wzwyż, a na wyżywienie jednego lisa trzeba liczyć około 100 zł. rocznie; za skórkę zaś niewyprawną uzyskuje hodowca najwyżej 200 zł. lis niebieski, 350 zł. lis polarny. To też Amerykanie przerzucili się w ostatnich latach na masową hodowlę naszych **polskich tchórzy,** jako więcej rentującą się i mniej kosztowną. Hodowlę tchórzy polecamy, albowiem tchórz nie jest rzadkim zwierzęciem u nas, łatwo go złapać do potrzasku, a na pokarm jest niewybredny.

**Krety,** dostarczają cennych futerek do eleganckich wyrobów kuśnierskich. Atoli hodowla kreta w ogrodzonych przestrzeniach jest niemożliwa. Kret jest wiecznie w ruchu pod ziemią, żywi się tylko pędrakami, poczwarkami, gąsienicami, glistami i robactwem, jest więc najpożyteczniejszym przyjacielem i pomocnikiem rolnika w tępieniu robactwa. Z jednego żywego kreta jest większy pożytek, niż dochód uzyskany z skórek 50 kretów ubitych.

Na koniec chcę wspomnieć o naszych domowych futerkowcach rasowych — **królikach.** Chyba Czytelnicy nasi już znają poszczególne odmiany, bo tak często zamieszczamy je wraz z ilustracjami w naszym dodatku hodowlanym.

Jak królika futerkowego hodować czytelnik wie, wie również czym się poszczególne odmiany **między sobą różnią i czym jedna nad drugą** góruje.

Natomiast otrzymuję **wiele zapytań z** pod Krakowa, Poznania, Pomorza i Łodzi, gdzie królików rasowych można by nabyć. Hodowcy zagraniczni, a zwłaszcza niemieccy, ogłaszają swe hodowle i dobrze swój żywy towar spieniężają. Atoli u naszych śląskich hodowców nie ma tego zrozumienia i trzeba się każdego prosić o adres.

Po mozolnym dopytywaniu zebrałem kilkanaście adresów hodowców królików futerkowych, które podaję poniżej:

**Olbrzymy belgijskie:**
Anioł Franciszek, Siemianowice, ul. Jagiellońska 7.
Olejok Antoni, Siemianowice, Piaskowa 1.
Jastrzębski Jerzy, Siemianowice, Matejki 18.
**Olbrzymy białe:**
Hornik Aleksy, Siemianowice, ul. Śmiłowskiego 19.
Mojsko Jan, Siemianowice, ul. Katowicka 5.
Anioł Franciszek, Siemianowice, ul. Jagiellońska 7.
Olejek Antoni, Siemianowice, Piaskowa 1.
Jastrzębski Jerzy, Siemianowice, Matejki 11.
**Srokacze Śląskie:**
Wajda Leon, Siemianowice, ul. Bytomska 44.
**Angory:**
Węgrzynek Maksymilian, Siemianowicie, ul. Głowackiego 6.
**Niebieskie Wiedeńskie:**
Cholewa Leon, Siemianowice, Kolonia Richtera 4.
Król Rudolf, Siemianowice, Katowicka 13.
Chojewski Alfons, Siemianowice, Trafalczyka 6.
Paruzel Alojzy, Siemianowice, Kopernika 13.
Depta Stanisław, Siemianowice, Srokowiec 8
**Białe Wiedeńskie:**
Barbarowska Maria, Siemianowice, Matejki 9.
**Rosyjskie:**
Bratek Wilhelm, Siemianowice, Srokowiec 14
**Francuskie srebrzyste:**
Nowak Wiktor, Siemianowice, Huta Jerzy, ul. Stęślickiego 5.
Bratek Wilh., Siemianowice, Srokowiec 14.
Kaczmarek Leon, Siemianowice, Mysłowicka 19.
Bartoszek Paweł, Siemianowice, Srokowiec 3
**Bobry (króliki):**
Nowak Wiktor, Siemianowice, Huta Jerzy, ul. Stęślickiego 5.
Wawrzyńczok, Siemianowice, ul. Kościuszki 2.
**Szynszyle:**
Depta Stanisław, Siemianowice, Srokowiec 8.
Klabisz Tomasz, Siemianowice, Śmiłowskiego 7.
**Sealskiny (czarno-podpalane):**
Bartoszek Paweł, Siemianowice, Srokowiec 3
**Japońskie:**
Bartoszek Paweł, Siemianowice, Srokowiec 3
**Gronostaje polskie:**
Wolny Józef, Chorzów III, ul. Legionów 2.
**Holenderskie:**
Bargieł Romuald, komisarz Pol. Państw., Świętochłowice.
**Koty angorskie:**
Barbarowska Maria, Siemianowice, Matejki 9.

Wymienieni hodowcy są związkowcami i gwarantują za pierwszorzędny rasowy i zdrowy **materiał** hodowlany.

**Jan Wiejaki.**

## Bocian

Któż nie zna kochanego boćka? Nasz polski bocian pospolity „ciconia alba" jest biały; skrzydła ma czarne; czerwony dziób prosty, potężny, gładki, ostro zakończony; nogi wysokie i również czerwone; skrzydła bardzo duże; ogon natomiast krótki. Bocian jest ptakiem przelotnym, przybywa do nas w marcu, a przy końcu sierpnia odlatuje do Afryki (nasze boćki



Dwumiesięczne młode bociany w gnieździe.

można spotkać w Egipcie nad Nilem) lub Azji południowej. Żywi się żabami, wężami, jaszczurkami, nagimi ślimakami, nie pogardzi myszami polnymi i inn. małymi zwierzętami. Samica znosi w końcu kwietnia do gniazda starannie umocowanego i wymoszczonego — 3 — 5 białych jaj, które wysiaduje w ciągu 28 — 31 dni. Podczas wylęgu żywi ją samiec na gnieździe. W pierwszych dniach otrzymują młode boćki poczwarki, gąsienice, żabki, glisty; potym coraz to mocniejsze pożywienie, a ponieważ mają zdrowe żołądki, więc stare znoszą żer od wczesnego świtu do późnego zmroku na przemianę, bo zawsze jeden zostaje na straży gniazda i potomstwa. W końcu lipca opuszczają młode gniazdo i rozpoczynają próbne loty za żerem pod dozorem starych. O ile powrót bocianów z ciepłych krain następuje parami, o tyle odlot gromadami, a zwołują się z całej okolicy głośnym klekotaniem dziobami.

Oprócz bociana białego żyje jeszcze u nas nad jeziorami niedostępnych puszcz i lasów **bocian czarny** „ciconia nigra", barwy czarniawej z połyskiem zielonawym i purpurowym, nieco mniejszy od białego.

Jako tępiciele robactwa i gadów zjednały sobie bociany wszędzie względy i poszanowanie. Lud polski, litewski i ruski ma dla nich pewien rodzaj czci i zabicie bociana poczytuje za grzech nieprzebaczony.

Bocian wszedł do literatury polskiej: A. Mierzyński „Przyczynki do mitol. porównawczej"; E. Majewski „Bocian w mowie i pojęciach ludu naszego".

## Pasieka w czerwcu

W miarę zwiększania się w ulu zapasu miodu matka czerwi obficiej. Trzeba wtedy dopilnować, żeby wobec ciasnoty gniazda pszczoły nie założyły mateczników, gdyż oznaczałoby to, że sposobią się do rójki. Przede wszystkim trzeba **poszerzać gniazdo,** zakładając ramki z **pszczelą** (nie trutową) **węzą.** Ustaliło się zdanie, że najlepiej jest powiększać gniazdo stopniowo. W braku ramek z gotową węzą, można stawiać ramki z plastrami nieodbudowanymi (węzą sztuczną). W takim razie zaleca się zwiększać je w środku gniazda, gdyż wtenczas pszczoły szybciej zabierają się do odciągania w nich komórek, a matka chętniej niż w starych składa tam jajka. Otwierając ul, aby regulować gniazdo, winniśmy raz jeszcze **zbadać stan czerwia. Gdy jest go mało** i pszczoły mają **mateczniki** — to dowód, **że matka jest stara.** Pszczoły same chcą ją usunąć, lecz nie zawsze do tego dochodzi. Niekiedy taki stan rzeczy wywołuje rójkę. Należy temu bezzwłocznie przeciwdziałać.

Po pewnym czasie, może już po kilku dniach, kiedy pnie w poszczególnych ulach dochodzą do pełniejszej siły, a okres pożytku się na dobre rozpoczyna, **usuwamy pokrywki z** otworów w powałach uli, kładziemy w to miejsce kraty i usuwamy nadstawki. Ponieważ pszczoła składa miód w komórkach trutowych i pszczelich (chętniej w pszczelich) — można pozakładać w magazynach ramki obu wymiarów komórek. Pniom słabym, o ile nie zostały wiosną skasowane, nie dajemy magazynów, gdyż wtedy częściowo zaprzestałyby pracować w polu, a zabrały się do przenoszenia miodu (co prawda nie zawsze) z dolnych części ramek w ulu do magazynu. Zaleca się powiększyć **im tylko gniazdo**

## Badania gęstości miodu

Aby ustalić, ile procent wody zawiera miód, trzeba posiadać areometr (gęstomierz) wraz z tabelą. Badanie to polega na zanurzeniu areometru w miodzie. Ponieważ jednak miód, zwłaszcza stężały, jest zbyt gęsty — rozcieńczamy go wodą destylowaną (do nabycia w drogerii). Mieszamy dokładnie jedną część wagową miodu z dwiema częściami destylowanej wody (na przykład 100 gramów miodu i 200 gramów destylowanej wody) i w roztwór ten zapuszczamy areometr. Cyfrę, wykazaną na skali areometru, mnożymy przez trzy, a to dlatego, że miód został przed badaniem trzykrotnie rozwodniony. Wypośrodkowaną w ten sposób cyfrę szukamy w tabeli, celem ustalenia, jakiemu odsetkowi wody ona odpowiada.

# Beznadziejne położenie chłopa polskiego
## na terenie Rzeszy Niemieckiej

(—) Memoriał Związku Polaków w Niemczech do rządu niemieckiego w sprawie położenia mniejszości polskiej, porusza m. inn. również **zagadnienie polskiego stanu chłopskiego w Niemczech.** „Ustawa o zagrodach dziedzicznych Rzeszy“ — jak głosi memoriał — „jest także stosowana mimo swego czysto narodowo - niemieckiego charakteru do członków ludności polskiej w Niemczech, z powodu czego powstają dla polskiego stanu chłopskiego **trudności i upośledzenia przeróżnego rodzaju.** Przepisy o zagrodach dziedzicznych Rzeszy, stojące **w sprzeczności z polskim zwyczajem dziedziczenia,** utrudniają w poważnej mierze dotychczasowy, od setek lat trwający, rozwój polskiego stanu chłopskiego. M. inn. **uniemożliwia się ustępującym spadkobiercom utrzymanie ziemi.** Są oni zmuszeni wędrować w dal, przeważnie do wielkich miast, aby znaleźć tam pracę. I chcąc dojść do celu, bardzo często **zmuszani są przystąpić do Niemieckiego Frontu Pracy** i innych organizacyj narodowych, tak że zarówno oni, jak i ich rodziny, nierzadko są dla polskiej narodowości z czasem straceni. Poza zagrodą dziedziczną członkowi polskiej ludności w Niemczech jest również niemożliwe uzyskanie ziemi. Odnośne kontrakty przewłaszczenia kupna lub dzierżawy, nawet z ojca na syna, w całości nie znajdują potwierdzenia, a to na podstawie rozporządzenia o obrocie ziemią (Grundstueckverkehrsbekanntmachung) i ustawy o „zabezpieczeniu granic Rzeszy i odwecie“ (Gesetz ueber die Sicherung der Reichsgrenzen und ueber Vergeltungsmassnahmen). Przy przeprowadzaniu przymusowej licytacji odmawia się regularnie członkom mniejszości polskiej w Niemczech pozwolenia na udział w licytowaniu. To samo dotyczy również polskich banków i spółdzielni, tak, że jest dla nich wykluczone nie tylko nabycie ziemi, ale w wielu wypadkach następuje także upadek hipotecznych pretensyj w stosunku do właściciela gruntu. Tworzenie stanu chłopskiego — jak w końcu głosi memoriał Związku Polaków — na nowo zostało ludności polskiej w Niemczech uniemożliwione“.

* * *

**Ustawa o zagrodach dziedzicznych** wydana dnia 29 września 1933 r. miała za zadanie „**zabezpieczenie starego niemieckiego zwyczaju dziedziczenia i utrzymania przez to włościaństwa, jako źródła krwi narodu niemieckiego“.** Dnia 15 maja 1934 roku zwrócił się Związek Polaków do rządu Rzeszy z prośbą **o niestosowanie ustawy tej do ludności polskiej,** stojąc na stanowisku, że „**chłop polski w żadnym wypadku nie może być źródłem krwi narodu niemieckiego,** a zatem nie może też podlegać ustawie, która ma na celu utrzymanie chłopa właśnie jako źródła krwi narodu niemieckiego“.

W odpowiedzi na to Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odpowiedziało **po blisko roku,** bo dnia 13 marca 1935 r., że „**nie ma powodu, aby poddawać w wątpliwość stosowanie tej ustawy do mniejszości polskiej“.** Równocześnie Sąd Krajowy dla zagród dziedzicznych w Celle **odrzucił zażalenia kilku członków mniejszości polskiej w Niemczech,** do których zastosowano przepisy tej ustawy.

Dnia 2 maja 1935 r. Związek Polaków zwrócił się **do kanclerza Hitlera** z prośbą o zrewidowanie dotychczasowych rozstrzygnięć. Co prawda w późniejszym terminie odbyła się u kanclerza Hitlera **audiencja przedstawicieli Związku Polaków,** podczas której sprawę powyższą poruszono, jednak **do tej chwili władze niemieckie nie wydały żadnych zarządzeń, które by uchroniły polski chłopski stan posiadania w Niemczech przed zupełną zagładą.** Pięć lat więc już z rzędu chłop polski w Niemczech bezskutecznie zabiega u rządu niemieckiego o zagwarantowanie swych praw dziedzicznych, od wieków **już** utrwalonych starym zwyczajem polskim.

W takich warunkach **nie należy się też łudzić,** jakoby władze niemieckie zamierzały pójść ludności polskiej na rękę, zbyt wymowne bowiem jest milczenie oficjalnych sfer niemieckich, które jedynie za pośrednictwem usłużnej prasy narodowo - socjalistycznej pozwoliły sobie na zbagatelizowanie słusznych żądań mniejszości polskiej w Niemczech, zawartych w zielono - świątecznym memoriale.



**Trzęsienie ziemi w Belgii. Na ilustracji jeden z domów w Brukseli poważnie uszkodzony przez podziemne wstrząsy.**

# Szaleniec na ulicach Rzymu
## Tragedia podbitego narodu abisyńskiego

Ulice Rzymu były onegdaj ponownie świadkiem sceny, dowodzącej, **jak wielką tragedię przechodzi ujarzmiony naród abisyński.**

Naczelnik jednego z plemion, sprowadzony z Abisynii do Rzymu celem wzięcia udziału w uroczystościach, związanych z drugą rocznicą podboju Abisynii, **zobaczywszy na ulicy statuę Złotego Lwa Judy, przywiezioną z Addis Abeby,** wpadł w szał.

Dobył on swej szabli i przebiegając ulicami miasta, **ciął w lewo i prawo każdego napotkanego przechodnia.**

Milicja faszystowska rzuciła się w pościg za desperatem i po dłuższej gonitwie **zastrzeliła go z rewolwerów.**

Wydarzenie to wywołało na cudzoziemcach przygnębiające wrażenie.

# Obecny stan
## zasiewów ozimych

Chłody i zimne wiatry w początku drugiej połowy maja nie sprzyjały wegetacji roślin. W końcu maja nastąpiła poprawa warunków meteorologicznych, zaznaczająca się ociepleniem i rozpogodzeniem. **Również ilość wilgoci była** na ogół dostateczna, miejscami tylko dało się odczuwać brak opadów, **co niezbyt sprzyjało zasiewom jarym.**

Według informacji G. U. S., stan zasiewów wyraźnie i znacznie poprawił się. Najlepiej, przedstawiały się zasiewy ozime, zwłaszcza pszenica. Nieco gorzej uprawy jare, jednakże i te miały stan wyżej średniego. Stan zasiewów w poszczególnych województwach był nadal bardzo różny. W centralnych, południowych i **na Wołyniu przedstawiały się one nadal najlepiej i miejscami osiągały nawet stan dobry.** Nieco słabsze były uprawy w woj. zachodnich. Zasiewy w woj. północno-wschodnich nadal utrzymały się w stanie poniżej średniego, przy czym oziminy były tu gorsze od jarych.

W dniu 1 czerwca r. b. stan zasiewów głównych zbóż oraz ziemniaków przedstawiał się przeciętnie dla całej Polski w stopniach kwalifikacyjnych następująco (stopień 5 oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, przeciętny, 2 — mierny, 1 — zły; w nawiasach pierwsza cyfra z 15 maja r. b., druga z 1 czerwca 1937 r.): pszenica ozima 3,7 (3,4 — 3.0), żyto ozime 3,4 (3.3 — 2,9), pszenica jara 3,2 (2.9 — 3.0), jęczmień jary 3,2 (2,8 — 3.0), owies 3,1 (2.8 — 3.0), ziemniaki 3.0 (0 — 3.1).

Kwitnienie sadów **odbywało się w warunkach niepomyślnych, a jednocześnie ukazały się masowo szkodniki.**

# Jak się przedstawia sytuacja
## na rynkach rolnych

W tygodniu sprawozdawczym na wszystkich rynkach zagranicznych **zboża wydatnie zwyżkowały.** Jedynie w Winnipeg, gdzie skutkiem zeszłorocznego nieurodzaju ceny w ciągu całej kampanii utrzymywały się na poziomie znacznie wyższym, aniżeli na większości rynków, notowania podniosły się tylko nieznacznie, wyrównując się w pewnej mierze z cenami światowymi. Zwyżka ta nie bardzo jest uzasadniona. Z jednej strony wprawdzie zasiewy pszenicy w Stanach Zjednoczonych podobno poważnie zagrożone są przez rdzę, ale — z drugiej — wiadomo również, że w Ameryce spodziewany jest dobry urodzaj. **Według szacunkowych obliczeń zbiór pszenicy ma wynieść około miliarda buszli** (około 270 miln. q.) Szacowania na oko przyszłych zbiorów jest dość zawodne, ale stan zasiewów widocznie jest dobry, skoro pozwala na ustalanie takich cyfr.

Na rynku krajowym natomiast zboża wszystkie **wyraźnie zniżkowały, zwłaszcza chlebowe i jęczmień.** W chwili obecnej coraz bardziej daje się odczuwać wpływ bliskości żniw i podaży, która prawdopodobnie **będzie znaczna.** Nie trzeba bowiem zapominać, że obok kredytów pod zastaw zboża będzie niewątpliwie działał w kierunku odwrotnym innym moment — zakończenie karencji i wznowienie spłacania rat z tytułu zadłużenia. Licząc się z położeniem na rynkach zagranicznych trzeba przypuszczać, że i u nas ceny będą raczej niskie o ile nie zostaną przedsięwzięte jakieś środki zaradcze.

W każdym ra[illegible] jest pewne, że posiadać będziemy nadwyżki [illegible]wozowe i od tego, jak się będzie kalkulował towar eksportowany, będzie zależała cena zboża, przechodzącego przez nasze rynki. Mówi się wprawdzie, że obszar uprawy zbóż w r. b. jest cokolwiek mniejszy. Nie trzeba jednak zapominać, że wynosi **on około 11 miln. ha, redukcja więc obszaru o 1 proc.** (a na więcej liczyć trudno) da w rezultacie **około 100 tys. ha.** Przy przeciętnej wydajności z 1 ha uczyni to niewiele więcej ponad 1 miln. q., wówczas gdy nasze nadwyżki wywozowe przy przeciętnym urodzaju **sięgają 10 miln. q.** Ponadto powyższe 100 tys. ha z pod zbóż nie leżą odłogiem, lecz zostały obsiane oleistymi, burakami cukrowymi, roślinami pastewnymi i t. p., które w ogólnej produkcji roślinnej również trzeba brać pod uwagę.

Na rynku zwierząt rzeźnych bez większych zmian, a więc na ogół dość słabo. Niejednokrotnie już zaznaczaliśmy, że osłabienie sytuacji na rynku zbożowym w drodze refleksu wywołuje od pewnego czasu również **ruch zniżkowy i na rynku zwierząt rzeźnych.** Ostatnio powtórzyło się znów to samo. Fakt ten jest jaskrawym dowodem, że produkcja roślinna i zwierzęca stanowią nierozerwalną całość i że zawodne są rachuby na pokrycie strat na zbożu zyskiem na hodowli.

Sytuacja na rynku masła nadal pozostaje słaba, ze stanowiska interesów rolnika poprawa nastąpiła jedynie o tyle, że żywienie pastwiskowe ułatwiło przetrzymanie inwentarza żywego do nowych zbiorów. Ceny jaj — jakkolwiek niskie — zostały utrzymane na dotychczasowym poziomie.

**Mocna nadal tendencja panowała na rynku ryb, zwłaszcza w zakresie towaru stawowego.** W chwili obecnej ryby hodowane najsilniej **przyrastają, właściciele** więc stawów niechętnie sprzedają karpie, które do jesieni wyrosną i będą stanowiły lepszy towar rynkowy. Skutkiem tego dowóz karpi jest bardzo mały.



Poświęcenie i otwarcie wieży do skoków ze spadochronem. Wieża znajduje się w Parku Kościuszki.

# Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

**POWIAT KRAKÓW.**

**W niedzielę, dnia 26 czerwca o godz. 10-tej w Krakowie w lokalu redakcji „Piasta“ odbędzie się posiedzenie Zarządu pow. S. L. i Komisji Gospodarczej powiatu krakowskiego.** Sprawy ważne — przybycie członków konieczne.

Jan Gajoch
prezes

—o—

**POWIAT BRZESKO!**

**W dniu 26 czerwca br.** odbędzie się we **wsi Olszyny poświęcenie sztandaru Stronnictwa Ludowego miejscowego Koła.** Zbiórka o godzinie 9-tej u p. **Hrapusty Jana,** skąd nastąpi wymarsz na nabożeństwo do miejscowego kościoła. Po nabożeństwie odbędzie się **zgromadzenie publiczne.** Po południu o godz. 5-tej zabawa ludowa w sali Domu Parafialnego w Olszynach.

Wszystkich ludowców i sympatyków ruchu ludowego z okolicznych wsi serdecznie zapraszamy na naszą uroczystość.

Za Komitet:
**J. Żabiński**

**POŚWIĘCENIE SZTANDARU S. L. W POW. DĄBROWSKIM.**

**Dnia 26 czerwca br. we wsi Lipiny, powiat Dąbrowa, odbędzie się poświęcenie sztandaru ludowego, na które Koło nasze zaprasza wszystkie okoliczne wsie.**

**Józef Wajda**
**prezes Koła S. L.**

**POWIAT DĄBROWA.**

**Zapraszam wszystkich członków Zarządu pow. S. L. oraz ich zastępców na posiedzenie, które odbędzie się w dniu 27 czerwca br. o godzinie 8-mej rano w sekretariacie w Dąbrowie. Obecność wszystkich członków konieczna.**

**Jan Bania, prezes.**

**POWIAT PRZEWORSK.**

**Zawiadamiamy, że w niedzielę dnia 3 lipca 1938 roku o godzinie 10-tej rano odbędzie się w Przeworsku statutowy Walny Zjazd Powiatowy Stron. Ludowego z pow. przeworskiego. W Zjeździe udział weźmie Prezes Zarządu Okręgowego Brunon Gruszka.**

**Na porządku dziennym sprawozdanie z działalności Zarządu powiatowego i Kół, wybory Zarządu pow., referat i sprawy organizacyjne.**

**Przypominamy, że Zjazd powiatowy stanowią: członkowie zarządów Kół, prezesi zarządów gminnych, delegaci Kół S. L. — po 1-nym na każdych 10-ciu członków Koła, członkowie Zarządu powiatowego, pow. Komisji Rewizyjnej i Sądu Partyjnego. Delegaci Kół powinni mieć zaświadczenie od Zarządu Koła. Udział w Zjeździe za legitymacjami Stron. Ludowego.**

**Zarządy Kół, które nie nadesłały kwestionariuszy sprawozdawczych, winny zaraz wysłać je na ręce sekretarza Zarządu powiatowego.**

**Zarząd Powiatowy Stron. Ludowego**
**w Przeworsku**

**BACZNOŚĆ RZESZOWSKIE!**

**Dnia 10 lipca 1938 r.** odbędzie sie w **Strzyżowie** **poświęcenie sztandaru S. L.** Początek uroczystości o godzinie 10-tej rano. Zbiórka uczestników na placu Kazimierza Włocha, a następnie nabożeństwo o godz. 11-tej, po czym nastąpią przemówienia.

Za Zarząd:
**Cuprys Bronisław.**

**UWAGA STRZYŻOWSKIE!**

Dn. 26. 6. b. r. odbędzie się zebranie wszystkich członków Str. Ludowego z gminy Strzyżów i Czudec o godz. 10-tej w sali „Sokoła“ w Strzyżowie. Wiele ważnych spraw do omówienia.

Prezes Zw. Gm. Strzyżów
R. Złotek.

# Kronika Śląska

**ZNIŻENIE OPŁAT STEMPLOWYCH OD PRZENIESIENIA PRAWA WŁASNOŚCI** (kupna). Wyszła ustawa obniżająca opłatę stemplową od sprzedaży nieruchomości. A mianowicie: do sumy 10.000 zł. płaci się obecnie 1 proc. opłaty stemplowej (zamiast dotychczasowych 4 proc.) 10 proc. dodatku państwowego i 50 proc. dodatku komunalnego. Przy kontrakcie 10.000 zł. wyniesie to 160 zł. zamiast dotychczasowych 640 zł. Sumy powyżej 10.000 zł. opodatkowane są jak dotychczas. Zniżka ważna jest do 30. 12. 1940 r.

**BAŁAGAN** w biurze podatkowym m. Katowic stwierdził prokurator. Jako winnego tego bałaganu pociągnięto do odpowiedzialności karnej kierownika Daneckiego, którego sąd skazał na 3 lata więzienia.

**CIESZYN**

**WYBORY DO KOMUNALNEJ KASY OSZCZ.** W dniu 13 b. m. odbyły się wybory zastępcy dyrektora Komun. Kasy Oszcz. m. Cieszyna. W wyborach przeszedł Marian Tłoczek, pochodzący z Dębowca, dotychczasowy dyrektor K. K. O. w Limanowej.

Komunalna Kasa Oszczędności nosi się z zamiarem kupienia Hotelu pod Jeleniem, przedsiębiorstwa pozostającego od lat pod zarządem przymusowym i bardzo zadłużonego. Ciekawi jesteśmy ile czystego dochodu rocznie przynosi Hotel pod Jeleniem?

**MAGISTRAT M. CIESZYNA NIEZDROWĄ KONKURENCJĄ OGRODNIKÓW.** Z kół ogrodniczych informują nas, że ogrodnictwo miasta Cieszyn, zamiast upiększać skwery, dbać o zieleńce, to zajmuje się robieniem wieńców, sprzedażą ich i obsadzaniem grobów. Kilkanaście ogrodników mających odpowiednie wykształcenie i zakłady a płacąc podatki, nie może konkurować z ogrodnictwem miejskim, które przepisami i statutami miejskimi zabezpieczyło sobie monopol. Tak np. na dzień Wszystkich Świętych, nie wolno żadnemu ogrodnikowi prywatnemu sprzedawać wieńców w pobliżu cmentarza, gdyż tam ma stoisko ogrodnictwo i jeszcze tylko jednemu Magistrat udziela pozwolenie.

Miasto posiada cmentarz. Żeby żaden zawodowy ogrodnik nie obsadził komuś cmentarza, zabezpieczono się w ten sposób, że wydano statut miejski, który co prawda nie zakazuje zawodowym ogrodnikom obsadzać grobów na Komunalnym cmentarzu, lecz za dostęp do cmentarza musi zawodowy ogrodnik uiszczać dość poważną opłatę. Płacąc podatki i żyjąc z tego, jasną jest rzeczą, że nie może być tańszy od ogrodnictwa miejskiego. Takiemi to sprawami zajmuje się Ogrodnictwo Miejskie w Cieszynie. W międzyczasie, niektóre zieleńce znajdują się w opłakanym stanie, a niektóre miejsca proszą się wprost o zazielenie i upiększenie ich. Zainteresowane koła ogrodnicze zapytują się, czy Ogrodnictwo Miejskie nie ma zaprawdę innego zadania jak zwalczanie niewłaściwą konkurencją zawodowych ogrodników, zaniedbując swoje właściwe obowiązki, dla których jest utworzone. Czy nie ma instytucji, któraby te stosunki uporządkowała?

**SKOCZÓW.** Z początkiem czerwca odbył się w Skoczowie zjazd „Niemców" pod pokrywką urządzenia sobie święta śpiewaczego. Zjechało się paru poważniejszych — z łysinami — Niemiaszków, a także trochę butnych i niepoczytalnych co do ich rzekomych praw na polskiej ziemi „burschów". Wszyscy doskonale rozumieją jaki cel przyświecał temu zjazdowi: konsolidacja niemczyzny i poszukiwanie polskiego Henleina.

Nic dziwnego, że wybrano akurat nasz śląsakowski Skoczów. Toć przecież od dawna walczymy o polskość naszego miasta. Najpierw ratusz, kościoły i to zarówno katolicki jak i ewangelicki. Niedawno sygnalizowaliśmy, iż czas byłby najwyższy urządzić w kościele ewangelickim ostatnie, w czarnej todze, pożegnalne nabożeństwo niemieckie z powodu braku Niemców. Przeciętny skoczowianin i obywatel okolicy ze zdziwieniem patrzy na tutejszych młokosów, przebranych w tyrolskich „junkrów".

Przypomnienie to: i zjazdu i skoczowskich szturmowców, jest tym więcej na czasie, że mniejszość polska w Niemczech na prawdę ciężko i z wielkimi ofiarami walczy o prawo do życia i to w czasie naszego „kochajmy się" między Warszawą a Berlinem.

Jeszcze jedno! W Cieszynie jest sobie taka niemiecka szkoła, która liczy aż 32 uczniów, na pierwszym zaś roku tej „niezbędnej" placówki ekspansji na Wschód jest aż ... 8 okazów wojującej niemczyzny. Objaw to i smutny, bo po co, a wesoły, bo aż tyle!

**Gauleiter.**

**KOŁA STRONNICTWA LUDOWEGO W WIŚLE CENTRUM MALINKA I CIEŃKOW** zawiadamiają, że począwszy od 15 czerwca b. r. każdą środę od godziny 8 do 12-tej udzielać będą porad gospodarczych w lokalu **„Gospody Zborowej"** w Wiśle dla swoich członków. Porad udzielać będą specjaliści z dziedziny życia gospodarczego, — z zakresu rolnictwa sprawy oddłużeniowe, zadłużenia i poprawa szałasów, hodowla bydła i t. d. Chcący korzystać z porad przynoszą ze sobą legitymację.

Co do porad prawnych czas i miejsce zostaną określone w najbliższym czasie. Na razie zaś można sprawy dotyczące tej dziedziny opisać z potrzebnymi szczegółami i oddać doradcy gospodarczemu, który skieruje te protokóły do prawnika celem wydania opinii.

# Zaproszenie posłów polskich

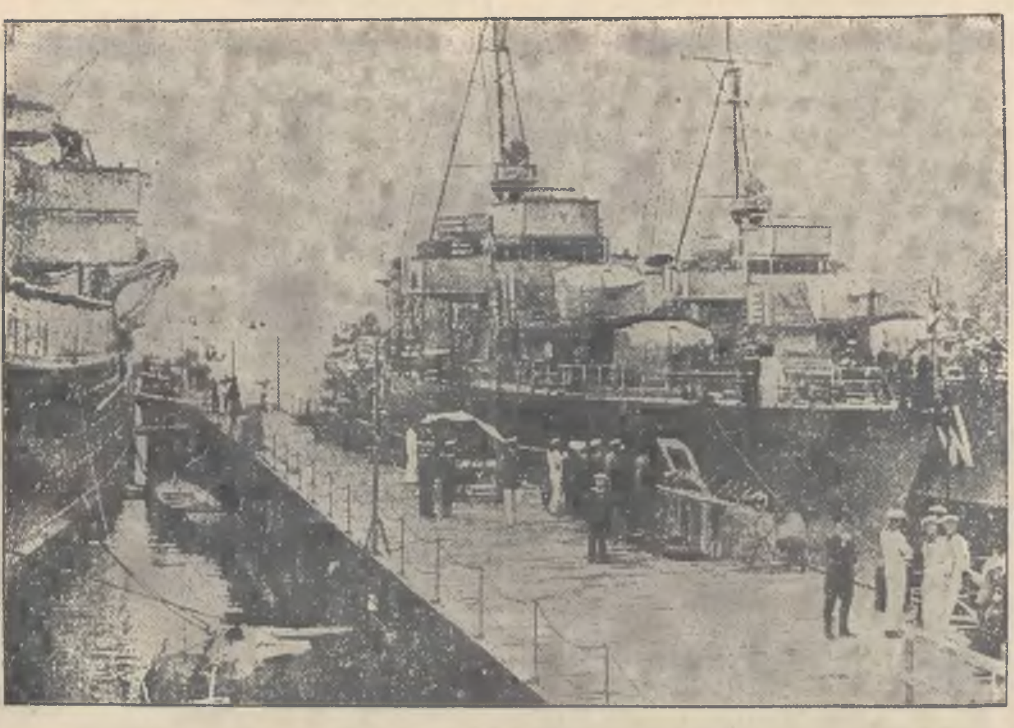
## do rokowań z rządem czechosłowackim

Premier dr. Hodża zaprosił oficjalnie przedstawicieli polskiej mniejszości do omówienia spraw narodowościowych. Dr. Hodża przyjmie w przyszłym tygodniu polskich posłów: dr. Leona Bolla i Karola Junga, z którymi będzie rozmawiał na temat wysuwanych przez Polaków postulatów.

Termin rozmów w najbliższym czasie będzie podany urzędowo do wiadomości.

Analogiczne zaproszenia otrzymali też przedstawiciele mniejszości węgierskiej, którym również termin rozmów będzie podany również do wiadomości.

Min. Hodży zależy na tym, by **jak najszybciej doszło do porozumienia między mniejszościami narodowymi a rządem Czechosłowacji.**



Krążowniki polskie: po prawej „Burza", za nim „Wicher" w porcie kilońskim.

# W sprawie zbiórki

## na Uniwersytet Wiejski

Zwracamy się do powiatowych komitetów zbiórkowych, które organizowały w czasie święta ludowego zbiórkę na oświatę chłopską i uniwersytet wiejski na terenie woj. krakowskiego, **ażeby nadesłały do Komitetu Budowy Uniwersytetu Wiejskiego Ziemi Krakowskiej, Kraków, ul. Radziwiłłowska 23 — dokładne sprawozdanie z przebiegu zbiórki i zebranej kwoty** w poszczególnych powiatach. Niezależnie od tego przypominamy o obowiązku odesłania pieniędzy wraz ze sprawozdaniem do ogólnego Komitetu w Warszawie — a to w myśl okólnika i instrukcji w sprawie zbiórki.

Po żniwach Komitet ma zamiar zorganizować we wszystkich wsiach województwa rodzaj „kolendy" — z wyłącznym przeznaczeniem na nasz Uniwersytet.

**Komitet budowy.**

* * *

## Wpłatę na budowę Uniw. W. Ziemi Krakowskiej

**KOŁA MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ:**

Pawęzów, pow. Tarnów 5 zł, sklep K. M. W., Wadowice Dolne pow. Mielec 5 zł, Luszowice pow. Dąbrowa 5 zł, Osiek pow. Biała 5 zł, Pogwizdów pow. Tarnów 10 zł, Radgoszcz pow. Dąbrowa 5 zł, Jodłówka Tuchowska pow. Tarnów 5 zł, Kobyle pow. Gorlice 5 zł, Bobrowa, pow. Dębica 5 zł, Laskowa pow. Limanowa 5 zł, Rajbrot pow. Nowy Sącz 5 zł, Sękowa pow. Limanowa 5 zł, Wadowice Górne pow. Mielec 5 zł, Lipnica Górna pow. Bochnia 5 zł, Potakówka pow. Jasło 5 zł, Zarząd Powiatowy Z. M. W. Tarnów 120 zł, Zarząd Powiatowy Z. M. W. Kraków 20 zł, K. M. L. Jedlicze pow. Jasło 10 zł, Malec pow. Biała 5 zł, Łuczanowice, pow. Kraków 5 zł, Łętowice, pow. Brzesko 5 zl, Siedlec pow. Tarnów 5 zł, Gawłów pow. Bochnia 5 zł, Grabie pow. Kraków 5 zł, Żyraków pow. Dębica 5 zł, Borowa pow. Mielec 5 zł, Pleszów pow. Kraków 5 zł, Kawęczyn pow. Mielec 5 zł, Siary pow. Gorlice 5 zł, Zaborów pow. Brzesko 5 zł, Nagoszyn pow. Dębica 5 zł, Zalasowa pow. Tarnów 5 zł, Łęg pow. Tarnów 5 zł, Zdziary pow. Mielec 5 zł, Drwinia pow. Bochnia 5 zł, Rzepiennik 5 zł, Wielka Wieś pow. Brzesko 5 zł, Wiewiórka pow. Dębica 5 zł, Wierzchosławice pow. Tarnów 20 zł, Olszyny pow. Brzesko 5 zł, Maszkienice pow. Brzesko 5 zł, Lipnik pow. Wądowice 5 zł, Raciechowice pow. Myślenice 5 zł, Łuczanowice pow. Kraków 5 zł, Niedźwiada pow. Limanowa 5 zł, Słopnice Zarębski 5 zł, Nowe Dwory pow. Wadowice 5 zł, Pławo pow. Mielec 5 zł, Sędziszowa pow. Dębica 5 zł, Trzciana pow. Mielec 5 zł, Wola Szczucińska pow. Dąbrowa 5 zł, Wielopole pow. Dąbrowa 5 zł, Jamy pow. Mielec 5 zł, Jasienica pow. Myślenice 5 zł, Janowice pow. Brzesko 5 zł, Wielkie Drogi, pow. Wadowice 2.50 zł, Nowe Dwory pow. Wadowice 5 zł, Pławo pow. Mielec 5 zł, Wola Szczucińska pow. Dąbrowa 5 zł, Wampierzów-Mielec 5 zł, Lichwin pow. Tarnów 5 zł, Smyków pow. Dąbrowa 5 zł, Wola Radłowska pow. Brzesko 5 zł, Sikorzyce pow. Dąbrowa 5 zł, Lipnica Dolna pow. Bochnia 5 zł, Bukowiec pow. Nowy Sącz 5 zł, Korzenna, pow. Nowy Sącz 5 zł, Kawęczyn pow. Mielec 5 zł, Demblin pow. Dąbrowa 5 zł, Rajbrot pow. Bochnia 5 zł. Wadów pow Kraków 5 zł, Kokotów pow. Kraków 5 zł. Mordarka pow. Limanowa 5 zł, Węgrzce Wielkie pow. Kraków 5 zł, Wiśniowa pow. Dębica 5 zł, Borzęcin pow. Brzesko 5 zł, Gosprzydowa pow. Brzesko 5 zł, Lubocza, pow. Kraków 5 zł, Powiatowy Związek Młodzieży Wiejskiej Kraków 1,10 zł, Powiatowy Związek Młodzieży Wiejskiej Bochnia 6.48 zł, Nieciecza pow. Dąbrowa 5 zł, Jadowniki pow. Dąbrowa 5 zł, Jaśkowice pow. Wądowice 5 zł, Górki pow. Mielec 5 zł, Wola Pławska, pow. Mielec 5 zł, Kawęczyn II pow. Mielec 5 zł, Iwkowa pow. Brzesko 5 zł, Wierzchosławice pow. Tarnów 20 zł, Łączki Brzeskie pow. Mielec 4 zł, Wola Rogowska pow. Dąbrowa 5 zł.

Razem wpłaciło 84 Kół Młodzieży Wiejskiej, 2 Powiatowe Związki i 3 Koła Młodzieży Ludowej, łączną kwotę 608,88 złotych.

**DZWONY RADIOWE.** Nowowybudowana katedra Śląska w Katowicach nie będzie posiadała dzwonów prawdziwych lecz aparaturę do nagrywania płyt z muzyką dzwonów.

# Za polskie bekony

## płacą najniższe ceny

Jak wiadomo, Polska eksportuje do Anglii duże ilości bekonów. Bekony nasze konkurują na rynku angielskim z wyrobami inn. państw, a ceny ich notowane są na **giełdzie londyńskiej obok cen bekonów angielskich, irlandzkich, duńskich, szwedzkich, holenderskich, estońskich, kanadyjskich i litewskich.** Z notowań tych widać, iż bekony polskie nie są pod względem jakości specjalnie cenione w Anglii, gdyż na równi z litewskimi uzyskują zawsze najniższe ceny. Ostatnio np. za bekony polskie i litewskie płacono od 83 do 92 shl., podczas gdy np. za angielskie i duńskie od 88 do 98, a za szwedzkie od 90 do 95 shl.

# Do P. T. Czytelników!

**Z numerem 26 kończy się I półrocze, dlatego Wydawnictwo apeluje do wszystkich prenumeratorów, którym z tym numerem kończy się zapłacona prenumerata, by niezwłocznie jeszcze w ciągu miesiąca czerwca odnowili przedpłatę na II półrocze. W tym celu dołączamy dzisiaj dla wszystkich naszych Czytelników czeki PKO, którymi prosimy wpłacić przedpłatę na dalszy okres. Kto z P. T. Czytelników ma już zapłaconą prenumeratę, proszony jest o wręczenie czeku sąsiadowi z apelem do zaprenumerowania naszego pisma.**

**Równocześnie wydawnictwo zwraca się z gorącym apelem do P. T. Czytelników o składanie datków na „Fundusz Prasowy".**

**WYDAWNICTWO.**

# Odpowiedzi Redakcji

**WP. Jan Tarasek, pow. Gorlice.** Informacje w sprawie wykupu dzierżawionej działki wysłaliśmy listownie. Za pozdrowienia dziękujemy.

**WP. Franciszek Łabnś, pow. Łańcut.** Odpowiedź w tej sprawie wysłaliśmy Panu pocztą.

**WP. Muzyk Antoni, pow. Olkusz.** Po informacje w tej sprawie zwróćcie się do starostwa, do referenta ziemskiego, który ma wykazy wszystkich parcelowanych folwarków i warunki kupna z parcelacji.

**Ludowcy w Śleszowicach, pow. Wadowice.** Wasze pismo z żalami pełne jest zarzutów, opartych na błędnych informacjach. Musicie się zdecydować albo na wojnę ze Stronnictwem, albo na współpracę. O to chodzi w Waszym powiecie od dawna, a wszystkie zarzuty są wymyślone dla ochrony prywatnych celów.

**WP. Jan Pietruszka, pow. Sambor.** Sprawa jest już spóźniona, ponieważ podanie o nadanie Krzyża Niepodległości należało wnosić najpóźniej do dnia 31 grudnia 1937 r. Skoro Pan podania na czasie nie wniósł, nie może Pan starać się obecnie o korzyści, które według ustawy przyznaje się posiadaczom krzyża.

**WP. Widuch Piotr. Żywiec** — Zbiórkę na Uniwersytet Wiejski Ziemi Krakowskiej urządziliśmy, podobnie jak w roku zeszłym. Odpowiednią instrukcję w tej sprawie wysłał do Waszego powiatu Wojewódzki Związek Młodzieży Wiejskiej, który tę zbiórkę organizuje. Za tak szczegółowo opracowane sprawozdanie z działalności Zarządu Powiatowego dziękujemy i życzymy odnowionemu Zarządowi dobrych wyników pracy.

**WP. Barnaś Stanisław, pow. Dębica** — Regulamin Komisji Gospodarczej S. L. jest w druku. Za kilka dni wyślemy go do powiatów.



**BIEDAK**

— Co tu u licha tak wódkę czuć?

— To ja sobie zadawałem na chory ząb...

— A dawno już tak cierpicie na ten ząb?

— Od maleńkości, proszę pana.


**◆ CENNIK OGŁOSZEŃ: ◆**

**Strona ogłoszeń dzieli się na 6 szpalt. — Strona tekstu dzieli się na 4 szpalty.**

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy | 1,00 zł. | Drobne ogłoszenia za słowo 15 gr. najmniej | 3,00 zł. | Cała strona 6-szpaltowa po tekście 350,00 zł. |
| Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm | 0,25 zł. | Cała strona 4-szpaltowa w tekście | 450,00 zł. | Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy, na ostatniej stronie i zastrzeżone 50 % drożej. |
| W tekście na str. 4 szpalt. za 1 wiersz mm | 0,50 zł. | Cała strona tytułowa | 900,00 zł. | |

**Ogłoszenia tylko za gotówkę.** — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych i Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100 % drożej.

**Wychodzi raz w tygodniu we wtorki z datą nadchodzącej niedzieli.**